

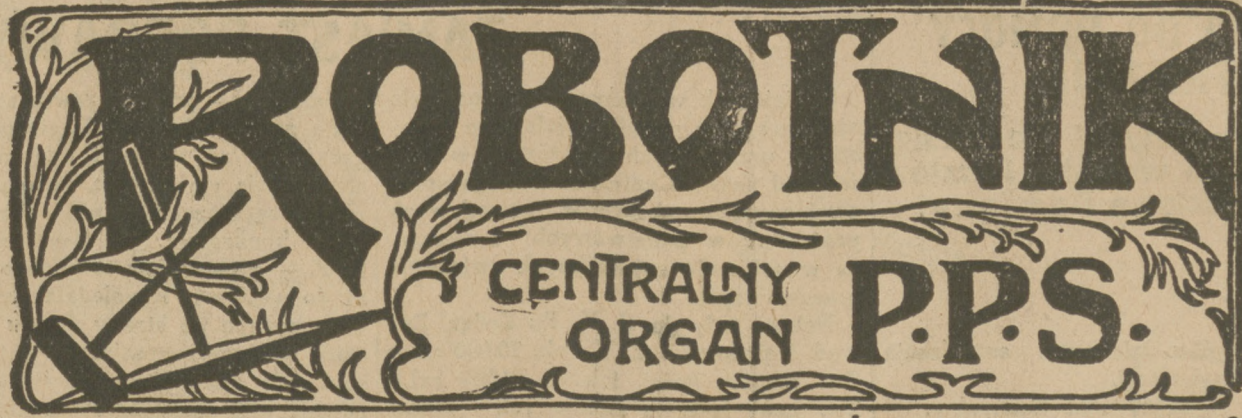
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ry-
czałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

DEMAGOGIA „PAŃSTWOWOŚCI“

W poprzednich wyborach zjednoczona w „Chjenie” reakcja operowała głównie „narodem”. Wszystko, co znajdowało się poza Chjeną, było „antynarodowe”, czyhało tylko na zgubę „narodu”, ucieleśnionego w endecji z przybudówkami. Obecnie na szczęście „Chjena” jest trupem, a gdyby nawet odżyła, to i tak demagogia „narodowa” daleko nie zajęłaby: wszak od maja r. ub. kiedy usunięto endeków i ich satelitów piastowo-empereowski od rządów, Polska trzyma się bez „narodu” i jakoś daje sobie radę.

Ale oto wyrasta nowe straszdyło, nowy hubug spada na głowy biednych wyborców. Na jarmarku wyborczym hasa już sobie w najlepsze i figle stroi papierowy smok „państwowości” i „antypaństwowości”, wypuszczony z lekkiej ręki obozu sanacyjnego. Dzisiaj w imię interesu „państwa” „Głos Prawdy” domaga się od robotników współpracy z przemysłowcami (apelu do przemysłowców o współpracę z robotnikami nie słyszeliśmy!) w imię interesu „państwa” obszarnicy z Prawicy Narodowej i Ch.-N. dobijają się o mandaty do parlamentu, by w nim zwalczać... parlamentaryzm i reformę rolną; w imię interesu „państwa” monarchiści chcą uszczęśliwić Polskę królem; w imię interesu „państwa” cały obóz chjeński, sanacyjny i obszarnczo-rządowy zgodnym chórem piętnuje blok mniejszościowy, jako „antypaństwowy”.

Już to pobieżne zestawienie świadczy, że słowa „państwo”, „państwowość” nadużywa się całkiem bezceremonialnie. Słży ono do zaślania bezprogramowości grup i stronnictw, albo też do maskowania ich istotnych dążeń i celów.

Cóż to jest państwo? Nie bawiac się w sztuczne określenia prawne, wystarczy gdy powiemy, że na pojęcie państwa składają się: terytorjum, ogół ludności je zamieszkujący, oraz aparat skomplikowany (wojsko, policja, administracja, fiskus i t. d.), na czele którego stoi rząd w takiej lub innej formie. Rzecz jasna, że ani ogół ludności sam dla siebie, ani też aparat sam w sobie nie tworzą państwa. Ale są tacy, którzy utożsamiają z państwem już nie samą tylko ludność, ale nawet częścią tej ludności i to nie najbardziej użyteczną. Jak jeden z królów francuskich mawiał kiedyś: „państwo to ja”, tak też dzisiaj klasy, należące już do historii i odgrywające podległą, a często wręcz wstępną i szkodliwą, funkcję społeczną, wołają: „państwo to my” i rwą się do władzy w państwie. Garska obszarncików, hałasujących dziś po różnych „Słowach”, „Czasach”, „Dniach Polskich” i in. jest taką żabą „państwową”, komicznie nadętą, a galwanizowaną w Nieswieżach, Dzikowach, Jabłonowach.

Z drugiej strony są też tacy, którzy nie widzą państwa poza aparatem, a nawet częścią jego, jak biurokracja, wojsko i policja, albo też poza rządem, ba! — jednostką w rządzie.

Z ekonomicznego punktu widzenia podział ludności na „państwową” i „antypaństwową” jest absurdem, gdyż ogół ludności bez względu na przynależność narodową i przekonania polityczne utrzymuje państwo swą pracą fizyczną i wysiłkiem umysłowym. Ale jeśli już dokonac takiego podziału, to w grupie „antypaństwowej” znajdują się właśnie ci, co sobie przywłaszczają monopol na „państwowość”, a więc elementy pasorzytujące społecznie, jak np. nasi magnaci i większość braci obszarnczej. Toć lwia część podatków wpływa do Skarbu państwowego od ludzi pracy bez względu na ich narodowość i wyznanie. Ale rzecz znanymi, że tego nie chcą dojrzeć zgarnięci sanacyjni, podkreślając tak jaskrawo czynnik ekonomiczny i wyklinając rzekomy

W DNIU 4 MARCA WYBORY DO SEJMU POD SZTANDAREM P.P.S. STAJE CAŁA KLASA ROBOTNICZA, STAJĄ MASY PRACOWNICZE, STAJĄ WSZYSCY, KOMU DRÓGA JEST WOLNOŚĆ, SPRAWIEDLIWOŚĆ I DEMOKRACJA

SPRAWA POLSKO-LITEWSKA NA RADZIE LIGI NARODÓW

TAJNE POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW POLSKA PRAGNIE POKOJU Z LITWĄ

Genewa, 10 grudnia. (A. W.). Dziś o godz. 10.30 marszałek Piłsudski udał się do sekretariatu Ligi Narodów, celem wzięcia udziału w tajnym posiedzeniu Rady Ligi. W posiedzeniu tem wzięło udział razem 14 osób, w tem Briand, Chamberlain, Scialoja, Stresemann oraz Waldemar. Sprawozdawca, delegat holenderski Beelaerts, odczytał szkic formuł rozwiązania konfliktu polsko - litewskiego. Po odczytaniu sprawozdania obie strony, t. j. marszałek Piłsudski i Waldemar o-

świadczyli, że zastrzegają sobie pewien czas dla przestudowania treści referatu. Marszałek Piłsudski podkreślił, że Polska pragnie pokoju z Litwą, wobec której nie żywi żadnych nieprzyjaznych zamiarów. Dalej wypowiedział się przeciw międzynarodowej kontroli granicy polsko - litewskiej, jest bowiem takim przyjacielem Ligi Narodów, iż powinno wystarczyć jego słowo, że nie żywi żadnych agresywnych zamiarów wobec Litwy.

O GWARANCJĘ NIENARUSZALNOŚCI LITWY

GENEWA, 10 grudnia. (PAT). Briand oraz Austen Chamberlain przedstawili na poufnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów swoje zapatrywania, dotyczące punktów widzenia, reprezentowanych w sprawie konfliktu polsko - litewskiego przez Waldemara i Marszałka Piłsudskiego. Istniała całkowita zgodność poglądów co do tego, że o dalszym

trwaniu formalnego stanu wojny między obu państwami nie mogłoby być mowy. Waldemar domagał się energicznie gwarancji w sprawie niezależności oraz terytorjalnej nienaruszalności Litwy. Marszałek Piłsudski oświadczył gotowość uznania tego drogą złożenia uroczystej deklaracji niezawisłości sąsiadującego z Polską państwa.

STAN WOJNY MIĘDZY LITWĄ A POLSKĄ PRZESTAŁ ISTNIEĆ

GENEWA, 10 grudnia. (PAT). Dziś przed południem po mozolnych pertraktacjach na wyraźne postawienie mu zapytanie, Waldemar oświadczył, że stan wojny pomiędzy

Litwą a Polską nie istnieje. W dalszym ciągu odbywają się pertraktacje co do ustalenia ostatecznej formuły likwidacji sprawy litewskiej.

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO ZE STRESEMANNEM

GENEWA, 10 grudnia. (PAT). Szwajc. Ag. Tel. Podczas wydanego przez Brianda śniadania, w którym wzięli udział Chamberlain, Scialoja, Stresemann i marsz. Piłsudski, omawiano w dalszym ciągu sprawę konfliktu polsko - litewskiego.

Następnie marsz. Piłsudski odbył godzinną rozmowę ze Stresemannem. W czasie rozmowy tej poruszono szereg niezalatwionych dotychczas kwestji z zakresu stosunków polsko - niemieckich oraz zagadnienie konfliktu polsko - litewskiego.

WALDEMARAS OPUSZCZONY NAWET PRZEZ NIEMCY

Genewa, 10 grudnia. (A. W.). Po konferencji, odbytej pomiędzy Briandem a Waldemarasem, w trakcie której Briand zakomunikował premierowi litewskiemu o porozumieniu, jakie nastąpiło pomiędzy mocarstwami w sprawie rozwiązania konfliktu polsko - litewskiego, Waldemaras zainterpelował w kularach

Ligi jednego z dziennikarzy niemieckich, w jaki sposób udało się pozyskać Niemcy dla porozumienia skierowanego przeciwko Litwie. Pytanie to było powszechnie komentowane, jako dowód istnienia pewnych obietnic dyplomacji niemieckiej wobec Litwy, które nie zostały dotzymane.

PRACĘ NAD UZGODNIENIEM FORMUŁY POROZUMIENIA

BERLIN, 10 grudnia. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Genewy, że holenderski minister spraw zagranicznych p.

Beelaerts van Blockland w ciągu całego popołudnia prowadził pertraktacje z Polską i Litwą.

przerost polityki w społeczeństwie.

A jakże się ma sprawa ze stanowiska politycznego? Bezwątpienia istnieją elementy wrogo usposobione do państwowości polskiej. Ale i tu trzeba być ostrożnym, by zbytnio nie uogólniać ani przesadzać. Faktem jest, że obecnie niema ani jednego ugrupowania w Polsce, któreby zasadniczo i bezwzględnie zwalczało państwowość polską. Z chwilą, gdy komuniści, a następnie i nacjonaliści ukraińscy zaprzestali bojkotu ciał ustawodawczych, niema już na obszarze Polski elementów, któreby traktowały zmianę granic drogą powstania czy pomocy zzewnątrz jako rzecz aktualną. P. P. S. była wroga państwowości rosyjskiej w Polsce, toteż bojkotowała Dumę rosyjską, a z władzami najezdniczym toczyła walkę zbrojną. W Polsce dzisiejszej niema na szczęście takiej partji i takiej

grupy, która by naśladowała taktykę P. P. S. z przed wojny. A w sejmie polskim komuniści i mniejszości mogą uprawiać demagogię, mogą urządzić burdy, ale nie mogą prowadzić polityki antypaństwowej.

Jeżeli zaś zarzut „antypaństwowości” dotyczy dążenia do zmiany ustroju społecznego, to i my, socjaliści, chętnie i z dumą bierzemy na siebie tę „zbrodnię”.

Zapewne: przynależność do państwa, płacenie podatków, lojalność obywatelska i t. d. nie daje jeszcze rękami przywiązania do państwa i patriotyzmu w szlachetnym znaczeniu tego słowa. Ale tego się nie wyzaruje z ludności przez sztuczny podział na „państwową” i „antypaństwową”. To są rzeczy, które urabiają się w dłuższym procesie dziejowym w sprzyjających ku temu warunkach: wolności, równości, demokracji. J. M. B.

POROZUMIENIE OSIĄGNIĘTE

Genewa, 10 grudnia. (PAT). O godz. 9-ej wieczorem premier litewski Waldemar zaprobował formułę porozumienia, którą minister Zaleski zaakceptował poprzednio. Rada Ligi Narodów

zbiiera się na publiczne posiedzenie o godz. 10-ej min. 30 wieczorem, ażeby uchwalić rezolucję, zaakceptowaną przez obie strony.

RADA LIGI PRZYJĘŁA JEDNOGŁOSNIEJ REZOLUCJĘ W SPRAWIE POLSKO-LITEWSKIEJ

Genewa 10 grudnia. (PAT). Przed godziną 11-tą w nocy zebrała się Rada Ligi w pełnym komplecie na nocną sesję dla ostatecznego załatwienia sprawy litewskiej. Polskę reprezentował min. Zaleski, Litwę Waldemar. Marsz. Piłsudski zajął miejsce przeznaczone dla dyplomatów. Sprawozdawca, holenderski członek Rady, Beelaerts, odczytał sprawozdanie, poczem zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

Przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Litwy, że Litwa nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską i że wobec tego oba kraje pozostają w spokoju,

przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Polski, że republika Polska uznaje i uszanuje całkowicie niezależność polityczną i całość terytorjalną republiki litewskiej,

Rada Ligi Narodów zaleca obu rządów nawiązanie w najbliższym czasie bezpośrednich pertraktacji, mających na celu ustalenie dobrych stosunków, od których zależy pokój,

ofiaruje do dyspozycji obu stronom życzliwą pomoc Ligi Narodów i jej organizacji technicznych w wypadku, gdyby ta pomoc była pożądana w czasie pertraktacji, które Rada zaleca,

decyduje, że skargi rządu litewskiego, odnoszące się do postępowania wobec osób jezycy i b pochodzenia litewskiego, o których mowa w odwołaniu rządu litewskiego, będą zbadane przez Komitet, składający się z przewodniczącego Rady i z 2 członków, przez niego wyznaczonych; Komitet ten przedstawi Radzie sprawozdanie ze swych czynności;

decyduje, że w razie incydentów granicznych, albo w razie niebezpie-

czeństwa takich incydentów, sekretarz generalny Ligi będzie mógł na żądanie jednej ze stron zasięgnąć Rady przewodniczącego Ligi i sprawozdawcy tej sprawy, poczem poweźmie środki, zmierzające ku uspokojeniu,

Rada stwierdza, że obie strony obowiązują się ułatwić w tym wypadku zbadanie sprawy przez Ligę Narodów, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Polski, że obywatel polscy, wspomniani w odwołaniu rządu litewskiego, będą mieli swobodę powrotu do Polski bez trudności. Jeżeli wynikną nieprzewidziane trudności, sprawozdawca udzieli pomocy, by je usunąć.

Rada oświadcza, że powyższa rezolucja w niczem nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodzą różne poglądy.

Genewa, 10 grudnia. (PAT). Po odczytaniu rezolucji przewodniczący Rady udzielił głosu przedstawicielowi Polski. Minister Zaleski oświadczył, że rezolucję przyjmuje. Następnie p. Waldemar złożył takie same oświadczenie. Przewodniczący Rady, zapytał członków Rady, czy nie mają jakiegos sprzeciwu. Raport i rezolucja przyjęte zostały jednogłośnie. Następnie Min. Zaleski podziękował za trud, położone przy załatwianiu konfliktu.

Waldemar wszczynął głos podziękowań również wszystkim, którzy współpracowali w doprowadzeniu do porozumienia.

Marszałek Piłsudski, powstawszy ze swego fotela, wszedł na podium, na którym zasiadała Rada i po kolei zęgnął się uściskiem dłoni z poszczególnymi członkami Rady, jak również z presem Rady Ministrów Republiki litewskiej Waldemarasem, poczem opuścił salę obrad.

O godzinie 0.20 marsz. Piłsudski opuścił Genewę.

CHAMBERLAIN POŚREDNIKIEM W SPRAWACH FRANCUSKO-WŁOSKICH

Genewa, 10 grudnia (AW). Dziś przybył tu ambasador Anglii w Rzymie Graham, natychmiast po przybyciu odbywając konferencję z Chamberlainem. Ambasador Graham przedstawił na tej konferencji wyniki swoich rokowań z Mussolinim, prowadzonych w związku z akcją medjatorską Chamberlaina, łągodzą-

ca naprężone stosunki pomiędzy Francją, a Włochami. Za pośrednictwem Grahama miał Chamberlain doradzić rządowi włoskiemu zawarcie ugody już obecnie, wobec tego, że nastroj we Francji jest obecnie bardziej przychylny dla Włoch, aniżeli może być po wyborach francuskich.

PROTESTACYJNA NOTA RUMUNSKA DO WĘGIER

Bukareszt, 10 grudnia. (A. W.). Minister spraw zagranicznych Titulescu wysłał dziś do Budapesztu protest rządu rumuńskiego przeciwko

wyłoszonym ostatnio przemówieniom w parlamencie węgierskim, w związku z ruchami w Wielkim Warażdynie i innych miastach.

MILITARYZM SOWIECKI W OŚWIETLENIU STALINA

WIENIE, 10 grudnia. (PAT). „Neue Freie Presse” ogłasza oświadczenie sekretarza partji komunistycznej Stalina, w którym Stalin stwierdza, że Rosja sowiecka posiada obecnie 1521 samolotów bojowych. Liczba ta zwiększyła się w ciągu 8-miu miesięcy do 3.000. Stacji lotniczych posiada Rosja 72. Oprócz tego rozporządza Rosja znaczną rezerwą samolotów pasażerskich i frachtowych,

których liczba w ciągu 6-ciu miesięcy wzrosła do 7.000. Flota ta wystarczy w zupełności do obrony Rosji. Rosja posiada najlepsze fabryki do wytwarzania chemicznych środków bojowych. Ilość gazów trujących, wyprodukowanych przez nie, wystarczy, aby wytipić cały naród w ciągu 12-tu godzin po wypowiedzeniu wojny.

BEZROBOTNI MAJĄ PRAWO DO POMOCY CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ!

Zasiłki dla wszystkich zarejestrowanych! Podniesienie wysokości zasiłków stosownie do wzrostu kosztów utrzymania! Pomoc w naturze — żywnościowa i opałowa!

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we środę, 14 grudnia, o g. 11 r. w lokalu Z. P. P. S. w Gmachu Sejmu.

Na porządku dziennym: organizacja kampanji wyborczej.

Sekretariat Generalny.

2. DZISIAJ WYBORY W BIAŁYM TOKU 2.

Wszyscy robotnicy i pracownicy głosują na listę Nr. 2, na listę Polskiej Partji Socjalistycznej.

Długo spał Białystok robotniczy. Wybiła godzina przebudzenia.

ZAMIAST FRAZESOW — ŻĄDAMY PROGRAMU

Jutro omówimy nieco szczegółowiej uchwały Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Dziś zwracamy uwagę, że punkt główny — hasło „wzmocnienia władzy wykonawczej” — jest pustym słowem, dopóki ktoś nie wleje doń określonej, konkretnej treści. Dowód najlepszy: ta sama formuła znajduje się w „tezach” Związku Ludowo-Narodowego, w „liście pasterskim” biskupów i t. d. i t. p. Co to jest: „wzmocnienie władzy wykonawczej” albo „rozszerzenie uprawnień Prezydenta”? Skala możliwych pomiarów obejmuje najszersze stany. Czy chodzi tylko o zmianę sposobu wybierania Głowy Państwa — co stanowi właściwie zagadnienie raczej drugorzędne, — czy też o wprowadzenie do Polski ustroju, wzorowanego na Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej? Czy odpowiedzialność parlamentar-

na ministrów ma pozostać nadal, czy też nie? Czy wystarczą zmiany regulaminu sejmowego — na przykład, specjalne warunki dla głosowań nad wnioskami nieufności dla Rządu —, czy też należy przebudować same podstawy Konstytucji?

Na te wszystkie pytania trzeba udzielić jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi. Obóz „sanacyjny” ludzi się, jeżeli sądzi, że kraj da się porządkować przez ogólniki. Program musi być wyraźny. Polska z r. 1927 nie jest Polską z r. 1919. Chce wiedzieć. Można dyskutować o planach przebudowy Państwa, ujętych realnie, przemysłanych do końca; dyskutować niepodobna o słowach, w których treść ułotować łatwo najrozmaitszą, zgoła dowolną.

P. P. S. wysuwa program jasny. Mamy prawo wymagać tego samego od innych.

S. K.

PRZED WYBORAMI

„WIELKI RUCH W INTERESIE”

Na prawicy nacjonalistycznej — gotańskie wysiłki w celu wyzyskania biskupiego „listu pasterskiego”. Sprawa jasna. Kardynałowie i biskupi kazali „robić” wielki „blok katolicki”; narodowa demokracja zagadła do biednych chadek zgoła innym, niż poprzednio, językiem: Słuchacie Kościoła czy nie słuchacie Kościoła?

P. Stroński zaciera ręce: wśród konserwatystów — „pilsudczyków” — konsternacja. Bo jakże to? Konserwatyzm i monarchizm muszą wszak być „katolickie”? Z natury swej ideologii i cha-

rakteru Demokracja Chrześcijańska wysuwa się formalnie na pierwszy plan. Katolicy ludowi stracili całkiem orjentację. Wszelkie „narodowe kobiety” zachylają się z radością. A za kulisami „wszechkatolickiej” koncepcji stoi sobie „Obwiepol”, właściwy triumfator.

A teraz nieskromne pytanie: czy Partja Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospolitej są „katolickie”? A może należa do „oboju Antychrysta”, o którym „list pasterski” łaskawie wspomina?

NA „DALEKICH” KRESACH

W powiecie święciańskim odbyło się zebranie miejscowych instytucji oświatowo-kulturalnych dla omówienia celów i kierunku kampanji wyborczej. Po dyskusji postanowiono obrzymia-

większością głosów (przeciw głosowało tylko 2 osoby) zwrócić się do P. P. S. o wystawienie własnej listy i na nią oddać wszystkie głosy.

O KANDYDATURĘ TOW. HANKIEWICZA.

Z socjalistycznych i robotniczych kół ukraińskich otrzymaliśmy listy z propozycją wystawienia w jednym z okręgów o większości ukraińskiej kandyda-

tury tow. Mikołaja Hankiewicza, który skupi socjalistyczne głosy ukraińskie.

KANDYDACY NA GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO

Dowiadujemy się, że na posiedzeniu prezesów Sądu Najwyższego wysunięci zostali, jako kandydaci na stanowi-

sko Generalnego Komisarza Wyborczego sędziowie Micheliś, Giżycki i Dutkiewicz.

NOWE KSIĄŻKI

Stefan Żeromski: Elegje i inne pisma literackie i społeczne. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Warszawa 1928.

Przedświątęcy, gwiazdkowy okres wydawniczy już nastąpił. Literacki „towar” został przygotowany w większej ilości, błyszczy doborom nazwisk, — literatura polska poczyna nabierać wyglądu. Jest to kalkulacja na zwiększoną w okresie świątecznym szczerobliwość konsumenta, który łatwiej się zgodzi traktować książkę, jako „prezent” i pod tym pozorem łatwiej ją nafić.

Stare, trochę śmieszne przyzwyczajenie: szkodziło, bo książka musi być produktem pierwszej, codziennej potrzeby — i jeżeli istnieje popyt na literaturę, to stwarza ją ci, co ją za swój stały, codzienny pokarm uważają. Bardzo nieznacznie na zwiększenie tego popytu wpłynąć mogą ci, co książki bezpośrednio dla siebie nie potrzebują, lecz kupują ją dla innych, jak perfumy lub drobniutki galanterijny.

Dzięki temu jednak wyrachowaniu, obok książek na doraźny zysk i łatwą rozprzedaż obliczonych, w o wym „dobrym sezonie” pojawi się czasem i książka „cięższa” z punktu widzenia

handlowego, lecz której pojawienie się jest prosto obowiązkiem. Do takich zaliczyć należy zbiór pośmiertnych pism Stefana Żeromskiego.

Wprost trudno byłoby pomyśleć, że w puściźnie po wielkim, zasłużonym, poczytnym pisarzu może pozostać jakaś część nieobjęta wydaniem książkowym. Że cośkolwiek mogłoby ginąć, tracąc się po odcinkach pism, w wydawnictwach zbiorowych, w rękopisach. Na szczęście, niewiele pozostało tych rzeczy pominiętych; jednak uzbierał się tom spory, kilkusetstronicowy. Po przeczytaniu go — dochodzimy do przekonania: tak, to nie powinno być stracone. Zarówno wydawcy, który napewno zysków na tych postulatkach mieć nie będzie, jak i sumieniu badaczowi, p. Wacławowi Borowemu, który zajął się starannym zebraniem rozproszonej puściżny, należą się słowa uznania.

Mniejsza może o parę rzeczy pochodzących z najwcześniejszego okresu twórczości Żeromskiego, choć i one powinny zaginać dla naszej pamięci. Mało kto ma tak dobre, tyle wartości zachowujące „pierwociny”. Jeżeli Żeromski wykluczał z późniejszych wydań tę czy ową nowelę lub fragment, świadczy to tylko o posuniętym dość daleko krytycyzmie. Zapewne, że w po-

istnieje, jak wiadomo, od lat przeszło sześćdziesiąt przedstawicielstwo wszystkich zróżnicowanych organizacji w Polsce pod nazwą Centralna Komisja porozumiewawcza związków zawodowych pracowników państwowych” zrzeszająca w sobie 14 największych związków pracowniczych.

Należy tedy do C. K. P.: Związek Zawod. Kolejarzy Z. Z. K. (ok. 70.000 czł.), Zw. urzęd. kolej. (około 20.000 czł.), Zw. zaw. maszyn. kolejowych (blisko 10.000), Zw. zawod. naucz. szkół pow. (38 000), Zw. zawod. pocztowców (ok. 20 000) dalej Stowarz. urzęd. państw., Zw. naucz. szkół średnich i t. d., same poważne scentralizowane organizacje, reprezentujące około 200.000 zorganizowanych pracowników państwowych różnych dyktasteryj.

Ze C. K. P. jest zrzeszeniem najzupełniej bezpartyjnym i apolitycznym, o tem najlepiej świadczy jej skład. Obok bowiem klasowego Z. Z. K. zasiadają tam Związki o ideologii zgoła przeciwnej, wszystkie wszakże zjednoczone w zgodnej współpracy nad poprawą bytu pracowniczego. To też cała działalność C. K. P. obraca się w granicach wyłącznie zawodowych i ekonomicznych spraw urzędniczych.

Ale jak wszędzie, tak i tu istnieją odpryski. Są to idące luzem ilipucie „związekczki” o charakterze czysto lokalnym, bez wpływu i bez znaczenia, nie rzadko służące tylko rachubom różnych ambitnych karierowiczów. Takich „związekczków” jest parę.

W stosunkach między Rządem a rzetelnymi urzędnikami najmniejszej oczywiście nie odgrywa ona roli, bezsilną swą tem skwapliwiej nieraz maskującą pustem bezpłodnym warcholeniem. Co więcej „Związekczki” te były przeważnie gniazdami endeckiej agitacji a w czasie ostatnich wyborów organizacjami wyborczymi „6semki”.

Mimo to wszystkie poprzednie, nawet na wskroś reakcyjne rządy, liczyły się przedewszystkiem z istnieniem C. K. P. i od rękowań z nią nigdy — pod żadnym pozorem! — się nie uchylały.

Nie działo się to wcale z jakiejś specjalnej „zyczliwości” dla mas pracowniczych i ich postulatów! Bynajmniej! Jednak w różnych gabinetach, mimo ich reakcyjnego i wręcz antypracowniczego ducha i charakteru, zasiadali przecież ludzie i rozumni, zdający sobie na chłodno sprawę, że ani w interesie żadnego gabinetu, ani tem bardziej w interesie Państwa nie leży niepotrzebne wywołanie zdraźnień i nieporozumień z reprezentacją paruset tysięcy mas utrudnionych tembardziej, że ta reprezentacja, nawet wówczas, gdy pod parciem rozgorączczonych bieda ludzi czasem może i natarczywie do Rządu występowała, nigdy jednak nie przekraczała — i nie przekracza! — granic właściwej lojalności...

ZAMIAST POPRAWY BYTU...

Było to — przed przewrotem!...

Po przewrocie C. K. P. cierpliwie wycekiwała, aż stosunki finansowe Państwa ustalą się na tyle, że o podwyżce płac urzędniczych mówić będzie można — konkretnie. W tym kierunku C. K. P. — z naciskiem to podkreślamy! — aż do wiosny b. r. polegała lojalnie na otrzymanych ze strony Rządu informacjach i przyrzeczeniach, wytrzymując spokojnie duży nieraz nacisk mas pracowniczych, szalejąca swobodnie drożyzną coraz bardziej maltretowanych i drażnionych...

Ale naprawdę — wszystko ma swoje granice!...

Jeżeli np. z ust p. wicepremiera słyśmy się kategorię oświadczenie, że podwyżka płac nastąpi wtedy a wtedy, jeżeli C. K. P. oświadczenie takie dla uspokojenia umysłów z całą wiarą podaje do publicznej wiadomości — a w wyznaczonym terminie nie tylko żadna poprawa bytu, ale nawet żadne wyjaśnienie zwłoki nie następuje, tedy sytuacja zaczyna robić się dość drażliwa, choćby mijało się do czynienia z ludźmi o cierpliwości wręcz drewnianej!

Toć przecież zarówno C. K. P., jak i poszczególne, zrzeszone w niej, związki — dzięki własnej wycekiwaniu na spełnienie różnych zapowiedzi czy to „podwyżki” czy „walki z drożyzną” — nieraz ze strony wzburzonych ludzi narażały się na podejrzenia lub wręcz zarzuty, że coś tam „za kulisami” z Rządem „kręcą” i wręcz że „zdradzają”.

W maju b. r. przed wyborami do warsz. Rady miejskiej, w których poraz pierwszy wystąpiła w szranki „sanacja” jako obóz polityczny — ukazał się w rządowym organie „Epoka”, tudzież w innych pismach, wywiad prasowy p. Wicepremiera Bartla, zapowiadający, że wobec przewidywanych korzystnych urodzajów, tudzież zwiększonych wpływów skarbowych, z dniem 1.VII nastąpi podwyżka płac pracowniczych o 25% — to nawet niezależnie od spodziewanej pożyczki zagranicznej!...

Przyszedł 1 lipca — i nie! W dwa miesiące później — w dn. 6 września — p. wicepremier wobec delegacji C. K. P. zrzepowiada z całą stanowczością, że z N. Rokiem weździe w życie regulacja płac która przed jej wprowadzeniem zostanie wpraw omówiona przez Rząd z przedstawicielami C. K. P. na wspólnej konferencji w październiku wzgl. w ciągu listopada. Obiecał nawet p. wicepremier swój zyczliwy współdziałanie w konferencji, co delegaci z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

Tymczasem, — minął październik, minął listopad, przyszedł grudzień i... znowu nie!

Wobec tego C. K. P. zgłosiła się do p. wicepremiera na audyencję, popielając przytem te „zbrodnie”, że — jak to zresztą zawsze w podobnym wypadku czy-

niła! — o mającej się odbyć audyencji i jej przedmiocie podała do prasy najuprzejmiejszą spokojną wzmiankę...

Reszta, już z onegdajszego (drugiego) komunikatu C. K. P. wiadoma... P. wicepremier obraził się, komunikat nazwał „niewłaściwym” i przyjęcia delegacji... odmówił!

Nawiazane tedy we wrześniu rokowania C. K. P. z Rządem i wszystkie złagodne z tem nadzieje nekanych bieda mas pracowniczych zakończyły się naziemnie, że p. wicepremier reprezentacji 200.000 zorganizowanych urzędników... zatrzasnął drzwi przed nosem.

Byłoby jednak przesadą twierdzić, że p. wicepremier z urzędnikami nie chce mówić... Owszem! Tego samego akurat dnia mówił, wprawdzie nie z reprezentantami 200.000, ale tylko... mizernej grupki, ale zawsze mówił...

Szczęśliwcem, który tego zaszczytu dostąpił, jest t. zw. „Komitet (!) i Kongresu (!) zrzeszeń pracowników państw. i samorządowych (!)!”

Co zacy i kto go rodzi?

W kołach urzędniczych nazywają ten twór żartobliwie „związkiem p. Krajewskiego”... Ojczyzną jego jest Kraków, oficjalna nazwa brzmi: „Związek zrzeszenia pracowników publicznych”, a należy do towarzystwo dość urozmaicone, bo — z każdej oczywiście grupki po... parę osób — kolejarze, pocztowcy, nauczyciele, urzędnicy państw., sędziwi samorządowi, Kas Chorych (!) i innych instytucji podobnych, trochę skarbowców, emeryci cywilni i wojskowi, wdowy i t. d. i t. d.

Jakieś groteskowe zbiegowisko biednych nieoświeconych ludzi, liczące np. na całej województwo krakowskie aż... 2.000 „członków”, podczas gdy sam np. Z. Z. K. liczy w tem województwie 14.000 zorganizowanych kolejarzy!...

Na czele tej pstrokacizny, o której nawet sama „Epoka” (z 9 b. m.) lekceważąc się wyraża, stoi prof. gimn. p. Kraiewski, znany jako bojowy agitator endecki.

To tedy „towarzystwo” uznał p. wicepremier za godne dopuszczenia do audyencji, na której moc różnych rzeczy powiedział, jako że człowiek jest żywy i wcale mowny...

Daj tylko Boże, by się coś z tego spełniło!...

Ale — co najciekawsze! Ów „Komitet” czy też ów „Związek” o mającej się odbyć konferencji z p. wicepremierem również zamieścił komunikat w prasie dzień przedtem!

Ale o ten komunikat p. Wicepremier się nie obraził i rozmowy z operetkowym „Komitetem” n'e odmówił... Odmówił tylko konferencji delegatom C. K. P.!

Dziwne zaiste refleksje cisną się pod pióro...

Kcz.

OSTATECZNE UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU ZACHOWAWCZEGO

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Zachowawczego, powołanego do życia przez ugrupowania zachowawcze. W skład Komitetu Zachowawczego wchodzi przedstawiciele Ch. N., Organizacji Zachowawczej Pracy i Prawicy Narodowej.

Komitet Zachowawczy wyłonił Wydział Wykonawczy, złożony z 3-ech członków, po jednym z każdego stronnictwa, w składzie: ks. Janusz Radziwiłł, prof. Ad. Żółtowski, Eustachy Sapiecha.

Komitet powołał na Głównego Komisa-

rza Wyborczego zachowawców ministra Józefa Wielowiejskiego i na sekretarza generalnego Adama Piaseckiego.

Na posiedzeniu w dniu 10 b. m. uchwalono następującą rezolucję:

Komitet Zachowawczy, przyjmując z największą czcią wskazówki, zawarte w liście Pasterskim Episkopatu Polskiego, który zaleca grupom politycznym, stojącym na gruncie katolickim, przystąpienie do wyborów, w zgodnym szeregach do obrony zasad Kościoła i żywotnych interesów Państwa, dołoży wszelkich starań, aby cel ten został osiągnięty i postanawia wszystkie swe środki działania obrócić w tym kierunku.

Komitet Zachowawczy zaleca swemu Wydziałowi Wykonawczemu zwrócić się do wszystkich ugrupowań politycznych i zawodowych, stojących na gruncie katolickim, z wezwaniem do współdziałania w akcji wyborczej przy zaniechaniu przez grupy katolickie walki pomiędzy sobą i zapewnieniu poparcia poczynom Rządu, zmierzającym do naprawy ustroju Państwa, dalszego rozwoju życia gospodarczego i zadośćuczynienia potrzebom społecznym.

stało zniszczone, nie ujrawszy druku, a to wychodzi na to samo, jak gdyby nie było napisane wcale.

Żeromski, jak mało kto, utrzymywał się w swoim stylu, który rozpoznajemy w każdym fragmencie, niemal w każdym zdaniu, jakie wychodziło z pod jego pióra. Nie zbacał ze swej drogi, nie pisał, czego nie mógłby lub nie powinien był napisać. Niezmiernie mało zajmuje u niego miejsca polemika, a jeżeli się zdarzy — jest podnoszona do miary ogólniejszej, bezosobistej.

Trudno w wyrozumowanie, przekonywujące słowa użyłszy myśl niezmiernie prostą, oczywistą i jasną; że z wdzięczną rozkoszą odczytujemy ten „głos z grobu”, te ostatnie żywe słowa pisarza, którego już od lat dwu niema pomiędzy nami. Dla tych, którzy wzrastali razem z twórczością Żeromskiego, dla których była ona przez długie lata żywą współczesnością, ten poblask życia, jakim rozświetla się kartki książki, ma w sobie smętny urok. Odchodząc w cień przeszłości, jakgdyby jeszcze raz wielki pisarz dał posłyszec nam ostatni dźwięk swojego głosu, w ostatniej chwili jeszcze raz dał widzieć swoje niezapomniane oblicze.

Jan Dąbrowski.

POLSKIE MUZEUM REWOLUCYJNE

(Na tle wrażeń z pobytu w Moskwie)

W Moskwie dzisiejszej niedużo jest do zwiedzenia, zwłaszcza kiedy się jest na krótko i nie ma się czasu ani możliwości bliżej zapoznać z bolszewickim szkolnictwem, administracją i różnymi urządzeniami. Co tu zwiedzać? Bram Kremla piniują „krasnoarmiejcy” i nie wpuszczają nikogo bez specjalnej przepustki. Na zwiedzenie mauzoleum Lenina z doskonale zakonserwowanym zwłokami twórcy bolszewizmu wystarczy kilka minut czasu. Ktoś ze znajomych już na wyjeździe wspominał mi o Muzeum Rewolucji Rosyjskiej. Spieszę tam corychle!

Muzeum mieści się w gmachu dawnego klubu angielskiego przy ulicy Twerskiej, powyżej Strastnego Klasztoru, skąd niegdyś admira! Dubasow bombardował zbuntowane miasto (w grudniu 1905 roku).

Wkraczam do wąskiego i niskiego korytarza, przypominającego ogromnie korytarze więzienne i po chwili spostrzegam kratę, a przed nią stojącego carskiego żandarma. Przypatruję się z blizką — to tylko figura woskowa, choć wywołuje przez chwilę złudzenie rzeczywistości.

Mijam „żandarma” i kratę i po chwili staję przed zakratowaną celą, u wejścia do której napisano, że stanowi ona autentyczną kopję celi Szlisselburskiego więzienia, w której siedział przez dziesiątki lat Wiera Figner, dziś jeszcze żyjąca i w Moskwie zamieszkała. Prosta „legimata”, miotła w kącie, umywalka, stolik i krzesło — oto całe umeblowanie małej celi. Na krześle figura woskowa więźnia, patzącego ze smutkiem przed siebie. Na stole — kopcąca lampa naftowa.

Odrzywam się od tego smutnego widoku i idę do dalszych pokoiów. Tam — nieprzebrane bogactwo zbiorów. Każde niemal miejsce kaźni ma swój dział osobny. Tu — Akatuj, tam Aleksandrowsk, tu znów życie osiedleńcze w oddalonych guberniach Rosji Europejskiej. Fotografie więźniów, ich korespondencja ze światem zewnętrznym, okólniki władz więziennych, wyroki sądowe i administracyjne, korespondencja władz więziennych w sprawie kar, nakładanych na więźniów, stanowią większość nagromadzonych zbiorów. Oglądam z ciekawością fotografie: typy szlachetne, silne, skoncentrowane. Spotykam wśród nich wielu znajomych: Aleksander Dębski, Stawiński, Pietraszek, Bronisław Piłsudski. Najwięcej wzruszenia wywołują dzieje Wierzy Figner, tej największej bezwzględnie rewolucjonistki rosyjskiej, która złożyła wszystko: młodość, bogactwo, pięknie zapowiadającą się przyszłość w ofierze sprawie ludowej. Wyszła z więzienia niemal staruszką, ale z sercem niewystygłym.

Fronton oddziału więziennego zdobi jej wiersz, zaczynający się od słów:

Nam wypało szczęście: wsie junyja siły
W borbie za swobodę wsięcieli odat!
Tiepier że gotowy my wplot' do mo-
sity

Za dzieło naroda tierpieť i stradat'!

JÓZEF BEM

(W 77-mą rocznicę urodzin)

Oto Bohater.

Żywoć jak z bajki, czy pieśni. Jedyny. Szaleństwem raz wraz znaczone i niezrównaną polską fantazją.

Sławę skrzydlatą nazawsze przytroczył do swego strzemięcia trzydziesto-kilkuletni major Bem pod Iganiami, gdzie niezwykłym pomysłem poprowadził swe baterie artylerii konnej przed piechotę, rzucił je do ataku... i zwyciężył.

Rychło potem — Ostrołęka. Straszliwe pobojuwisko, druga po Maciejowicach mogiła polskiej wolności, gdzie z kamiennym uporem i ze zbrodniczą nieudolnością Skrzynecki wytracił, wygubił młode, dzielne, wielokroć już zwycięskie wojsko powstańcze. I tam to Bem w ostatniej chwili, gdy ruszył wróg, by dobić powaloną armię polską, porwał za sobą całą artylerję naszą, puścił ją cwałem, przypadł do zwycięskich pulków rosyjskich, wymieszal je kartaczami, wstrzymał, odrzucił... Położył pokotem nieśmiertelnych swych kanonierów, lecz ocalił armię, zbawił jeszcze na czas jakiś powstanie listopadowe.

Zasię po ostatecznym upadku powstania, wywedrował generał Bem szlakiem wygnanym na tułaczkę aż do śmierci.

W obcym kraju zastał go rok 48, wiosna ludów. I wtedy to imię Bema

(co znaczy: Nam wypadło szczęście oddać wszystkie siły młodości w walce o wolność. I teraz gotowi jesteśmy aż do mogiły cierpieć i męczyć się za sprawę ludową).

Opuszczam dział więzienny bez przygnębienia, bo nie daremnie były cierpienia męczenników. Przy wyjściu — książka — obok niej napis, zachęcający zwiedzających, aby zapisywali swe wrażenia. Cóż tu napisać? Chyba życzenie, aby nie dręczono nadal ludzi za przekonania polityczne i aby przyszłe pokolenie nie miało sposobności do rozszerzenia działu muzealnego o jeden jeszcze pokój, poświęcony dziejom „za stienków” bolszewickich, wygnania na wyspach Sołowieckich i t. p. Ale tego nie napiszę: nie chcę mieć tej nocy w domu wizyty G. P. U.

Na górze szereg jasnych, słonecznych pokoiów. To dzieje rewolucji rosyjskiej. W pierwszym pokoju bunt Stienki Razina, w następnym Pułaczow, potem dekabryści i tak dalej, aż niemal do dni ostatnich. Przeważają obrazy wielkich mistrzów, poświęconych każdej epoce, dalej dokumenty, fotografie, książki, korespondencja, czasem ubranie. Na ścianie przeważnie sentencja któregoś z działaczy, zawierająca pogląd na daną epokę. W pokoju dekabrystów np. znajdujemy taką sentencję: „Strzał armatni na placu Senackim obudził ze snu całą Rosję”.

Są i „polonica”, ale nie stanowią one jednego odrębnego działu, porozwieszano je po różnych pokojach, stosownie do epoki. Są działy odnoszące się do powstań 1830 i 1863 roku, ale dość skąpe.

Im dalej, tem czasy bardziej znaiome i blizkie. Oto „Narodnaja Wola”, z ciekawym działem zamachów na Aleksandra II, dalej pierwszy „Proletariat”. Tu znajdujemy między innymi fotografie straconych robotników Ossowskiego i Pietrusińskiego, u nas nieznanne. Dalej rok 1905 w Petersburgu i w całym państwie (dział, dotyczący Królestwa, jest dość skromny). Wreszcie lata porewolucyjne, reakcja Stołypina i wojna światowa. Dokumentów coraz więcej. Dalej „marcowe” rządy Kiereńskiego, walki z Korniłowem i zwycięstwo bolszewickie. Są i działy „kontrewolucyjne”.

Gdy wychodził z Muzeum, byłem jedną tylko myślą opanowany. Musimy, koniecznie musimy stworzyć u nas Polskie Muzeum Rewolucyjne. Niepodobna żyć ciągle rzeczywistością szarą. Musimy nawracać myślą do przeszłości bohaterkiej, aby w niej znaleźć „odskocznik” do skoku w lepszą przyszłość! Trzeba się do tego zakrzętać bez zwłoki.

Muzeum Polskiej Rewolucji stanąć musi, a zbiory, odnoszące się do dziejów rewolucji w Polsce, powinny być przez zarząd Rosyjskiego Muzeum na ten cel odstąpione. Dziwnem byłoby, gdyby się chciało upierać przy zatrzymaniu w Moskwie archiwaliów, które nam są nade wszystko drogie.

Jan Krzesławski.

ZAPAMIĘTAJ TATUSIU, IŻ NIEMA NIC LEPSZEGO

NAD

5 GATUNKÓW SUCHARD CZEKOLADY

SUCHARD wamacnia miękkie uspokajają nerwy!

MILKA

Jedyna czekolada sporządzona na czystym mleku szwajcarskim.

MILKA-NUT

najlepsza w świecie czekolada mleczna z orzechami.

VELMA

Idealna czekolada fondant nie wywołująca pragnienia.

BITTRA

Gorzka — idealna dla osób palących!

ORANGE

Czekolada deserowa ze smakiem pomarańczowym — jedyna w swoim rodzaju.



OD PRZESZŁO 100 LAT UZNANA ZA NAJLEPSZĄ W ŚWIECIE!

ECHA WYSTĄPIENIA DR. RAABEGO Z „SANACJI”

Centralna Komisja Porozumiewawcza komunikuje nam:

W „Kurierze Polskim” dnia 7 b. m. ukazała się notatka, skierowana przeciwko p. dr. H. Raabemu, jako przewodniczącemu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w związku z jego wystąpieniem z radzieckiego klubu „Pracy Gospodarczej” w Warszawie. Dnia 7 b. m. na posiedzeniu plenarnym przedstawiciele organizacji, wchodzących w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej w związku z tą notatką przyjęli jednogłośnie wniosek, wyrażający votum ufności p. dr. H. Raabemu, jako przewodniczącemu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zaw. Pracowników Państwowych.

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH

Jak donosi Kor. Warsz. obecnie są opracowywane 2 projekty, a mianowicie przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Ministerjum Przemysłu i Handlu — w sprawie utworzenia Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych. Projekt Min. Spraw Wewnętrznych przewiduje utworzenie takiego instytutu przy Głównym Urzędzie Statystycznym, a projekt Ministerjum Przemysłu i Handlu w połączeniu z istniejącym Biurem Badania Cen.

Oba te projekty są obecnie przedmiotem rozważań komisji opiniodawczych przy Prezydium Rady Ministrów.

WIELKI WIEC POLITYCZNY.

W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 11 rano w sali teatru Kamińskiego, Oboźna 1-3 odbędzie się Wielki Wiec Polityczny. Przemawiać będą tow. tow. Gardecki, Woszczyńska, Szczypiorski, Downarowicz. Towarzysze stawcie się licznie!!!

ostoją dla naszych powstańców, a zarazem zaciętym wrogiem Rosji. Bem przybywa do Turcji; tam przygotowuje wojska tureckie do przyszłej, koniecznej rozprawy z Rosją, przyjmuje islam, otrzymuje rangę feldmarszałka i — w ogniu prac — skończył, na wielkie Polski nieszczęście w roku 1850, na 4 lata przed wybuchem wojny Krymskiej, która z powodu braku wodza nie została przez Polaków wyzyskana.

Ze śmiercią „Murada - Paszy” zmarł jeden z największych Polaków, duchem pokrewny rycerzom i wodzom wolności: Waszyngtonom, Kościuszkom i Garibaldiom. K. S.

KRONIKA POLITYCZNA

SPRAWA URZĘDNIKÓW NA RADZIE MINISTRÓW.

Na porządku dziennym najbliższego poniedziałkowego posiedzenia Rady Ministrów ma być rozpatrywana sprawa poprawy bytu urzędników państwowych.

Ponadto na posiedzeniu tem zostanie mianowany Generalny Komisarz Wyborczy.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ.

Rozporządzenie Ministra Skarbu i Sprawiedliwości z dn. 26 listopada r. b. postanawia, że korzyści majątkowe, osiągnięte przy czynnościach kredytowych, nie mogą przekraczać 12% w stosunku rocznym.

(Poprzednie rozporządzenie pozwalało na pobieranie 16% w stosunku rocznym).

MIEDZYNARODOWA DELEGACJA WOJSKOWA NA POGRANICZU POLSKO - LITEWSKIEM.

Onegdaj wyjechali z Warszawy do Wilna, a stamtąd na pogranicze polsko - litewskie przedstawiciele (attachés) wojskowi poselstwa angielskiego i włoskiego oraz francuskiej misji wojskowej w Warszawie.

Międzynarodowa ta misja wojskowa zamierza udać się do Kowna.

W MIN. SPRAW ZAGRAN.

Minister Roman Knoll, zastępujący nieobecnego Ministra Zaleskiego, przyjął wczoraj ambasadora francuskiego Laroche'a oraz posła angielskiego Max - Müllera i włoskiego Maioniego.

URLOP PPUŁK. MATUSZEWSKIEGO.

Ppułk. Ign. Matuszewski, dyrektor Dep. Admin. Min. Spraw Zagran. wyjeżdża w tych dniach na miesięczny urlop wypoczynkowy.

WYCHODZTWO POLSKIE W BRAZYLII.

Posel polski w Brazylii p. Tadeusz Grabowski, zwrócił się z odezwą do wychodźstwa polskiego w Brazylii.

W odezwie Min. Grabowski podkreśla, iż zarówno Rząd polski jak i społeczeństwo pamięta o wychodźcach i ocenia ich wytrwałą pracę.

W związku z zawartą z Brazylią konwencją emigracyjną, która uimie w pewne formy ruch wychodźczy, Min. Grabowski apeluje do Polaków w Brazylii, aby współdziałali z Rządem i społeczeństwem polskim w dążeniu do ulżenia doli wychodźców.

USTAWA O OBROCIĘ MLEKIEM.

Min. Rolnictwa i Min. Spraw Wewnętrznych rozważają obecnie projekt ustawy o obrocie mlekiem.

UZNANIE DLA KOLEJARZY I POLICJL. Japoński książę Ri, wyjeżdżając z Warszawy, złożył za pośrednictwem Min. Skarbu złp. 1000 na rzecz funkcjonariuszów kolejowych i policyjnych w dowód uznania za sprawność kolejarzy polskich i polskiej służby bezpieczeństwa.

PRZEGLĄD PRASY

List pasterski. — Wybory.

P. Stroński utrzymuje w „Warszawie”, że list biskupów wprowadza „ład w zamieć”, jaka panowała od przewrotu majowego. Ale niebardzo pewien, czy wszyscy dostrzegą ten „ład”, wyjaśnia na czym on polega. Oto na tem, że biskupi przeprowadzają podział stronictwa na te, które popierają kościół, nierozdzielność małżeństwa i t. d. i na resztę, oraz zalecają jedność wśród żywiłów katolickich. A kto popiera kościół, nierozdzielność małżeństwa i t. d.? — zapytuje p. Stroński. Wiadomo, że „my”, t. j. ch — ency. Więc... głoszące na „nas”, t. j. cha — eneków i tych, co zgodzą się pójść z „nami”. Wszystko to jest dla p. Strońskiego jasne jak słońce.

Tymczasem dla innych osób, niebardzo dalekich od p. Strońskiego, list pasterski wcale nie jest tak jasny, a interpretacja wypadła całkiem inaczej. Bo oto w „Dniu Polskim” p. J. Radziwiłł występuje właśnie przeciw rozumieniu listu biskupiego przez Strońskiego i endeków i podkreśla te ustępy, w których mowa o szkodliwości partyjnicwa i o wyrzuceniu się starych zgubnych nałogów. To jest, zdaniem „prawiczków”, istotna treść listu, która upoważnia ich do zwrócenia się do endecji, by zarzuciła opozycję wobec osoby marsz. Piłsudskiego, jako tego jedynego człowieka, który może zaprowadzić Polskę na drogę „naprawy”, pożądaną przez konserwatystów. Mało tego, organ p. Radziwiłła zapewnia solennie, że jego stanowisko jest jedynie zgodne z intencjami listu pasterskiego, jak go zapewniano z „miarodajnej” strony duchowieństwa.

„Dwugroszówka” zaś dziwi się tym pismom „prawicy narodowej”, chadecji i sanacji, które nie dostrzegają nawoływania biskupów do jedności obozu narodowego i katolickiego, a prawią o współpracy z Rządem.

„ak widać, ten „ład w zamieci” jest raczej „zamiętem w bezładzie”.

Najwyższe tony demagogii wyborczej bierze już „Dzień Polski”, wyrzekając najbardziej na demagogię innych.

Wprost nieprawdopodobne wypisuje rzeczy. Oto konserwatyci są „odważnymi” rewolucjonistami, nie wahającymi się rzucić wyzwanie zmurszałej demokracji, której jeszcze hołdują zacofani i wsteczni socjaliści. Narazie z powodu powszechnego prawa wyborczego, masy pójda jeszcze za lewicą, ale niech tam! skompromituje się ona tylko i utworze drogę dla nas, ludzi przyszłości, konserwatystów! Wskrzieszenie tych umarłaków odbiło się niewątpliwie nader ujemnie na ich władzach umysłowych...

„Nasz Przegląd” dochodzi do wniosku, że należało wprawier zjednoczyć Żydów, a następnie przystąpić do 16-ki. Rychło wczas!...

B.

O CO WALCZYLIŚMY W SEJMIE ZA POMOCĄ INTERPELACJI POSELSKICH?

Z. P. P. S. wniósł w Sejmie, który odszedł ogółem 444 interpelacji. Dotyczyły one:

- 1) nadużyć władz administracyjnych, policji i władz wojskowych — 160;
- 2) konfiskat prasowych — 38;
- 3) niewykonywania ustaw socjalnych — 37;
- 4) nadużyć, związanych z wykonywaniem reformy rolnej, z parcelacją i t. d. — 28;
- 5) spraw oświaty i położenia nauczycielstwa — 28;

- 6) uposażeń służbowych, rent emerytalnych, rent inwalidzkich — 24;
- 7) nadużyć w sądownictwie — 24;
- 8) obrony praw kolejarzy i pocztowców — 22;
- 9) używania religii dla celów politycznych — 15;
- 10) spraw samorządowych — 13;
- 11) ogólnej polityki gospodarczej Rządu — 10;
- 12) różnych — 45.

DR. E. GIEBARTOWSKI — KOMISARZEM KASY CHORYCH M. ST. WARSZAWY

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń rozwiazał dotychczasowy Zarząd Kasy Chorych m. st. Warszawy, mianując jednocześnie komisarzem rządowym — dr. E. Giebartowskiego, wyższego urzędnika Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Nominacji dr. Giebartowskiego nie należy w żadnym wypadku rozumieć,

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Przed rokiem w naszej organizacji akademickiej Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej znalazło się kilku akademików, którzy zaczęli prowadzić akcję o porozumienie z komunistycznym „życiem” i stworzenie t. zw. „jednolitego frontu”, propagowanego przez komunistów na wszelkich terenach.

Działalność ta, jako sprzeczna z ideologią Związku i uchwałami Zjazdu, znalazła swój epilog w Sądzie Organizacyjnym. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wzmiankowanych akademików z organizacji wydalili.

Wydaleni, łącznie z grupą solidaryzujących się z nimi kolegów, usiłowali utworzyć jeszcze jedną organizację akademicką, nadając grupie nazwę Organizacja Młodzieży Socjalistycznej. Jedynym przejawem działalności tej grupy

jako uderzenia w samorząd ubezpieczeniowy. Rada Kasy pełni nadal swoje obowiązki i na posiedzeniu w dn. 21 b. m. powoła zapewne nowy Zarząd, który obejmie z rąk komisarza funkcje kierownicze.

Przedstawiciele frakcji P. P. S. ustąpili z dawnego Zarządu już kilkanaście dni temu.

było przystąpienie do t. zw. „Błoku Socjalistycznego”, którego inicjatorem było komunistyczne „życie” i w skład którego weszły pozatem: żydowska komunistyczna organizacja „Pochodnia” i sekcja akademicka N. P. Ch.

Obecnie otrzymujemy od tej grupy komunikat, iż ostatnio wydana odezwa przez komunistów „Blok”, podpisana rzekomo przez O. M. S. i w ordynarny sposób napadająca na PPS. i Z. N. M. S. została bezprawnie i wbrew woli zainteresowanych zaopatrzoną podpisem O. M. S.

Nie wątpimy, iż ten krótkotrwały, bezpośredni kontakt z „życiem” i nieuczciwość metod komunistycznych usunie wiele złudzeń i naprawi błąd, a wtedy znikną przyczyny, które skłoniły Sąd Z. N. M. S. do usunięcia tych akademików z organizacji.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

MAGISTRAT ŁÓDZKI PRZY PRACY KONFERENCJA W SPRAWIE 13 PENSJI DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Wczoraj odbyła się konferencja prezydium Magistratu z przedstawicielami związków zawodowych pracowników miejskich w sprawie 13 pensji.

Konferencję zabrał prezydent tow. Ziemiński, podkreślając, że jest ona zapoczątkowaniem stałego kontaktu Magistratu ze związkami zawodowymi pracowników miejskich — i że obecny robotniczy Magistrat będzie się starał zawsze o to, aby ogół zorganizowanych obywateli współdziałał z władzami samorządowymi.

Przechodząc do sprawy 13 pensji, prezydent tow. Ziemiński prosił zebranych, aby wzięli pod uwagę, że Magistrat stoi w obliczu poważnych ciężarów finansowych, gdyż, oprócz wypłaty 13 pensji, należy rozpocząć jaknajrychlej akcję doraźnej pomocy żywnościowej i oświatowej dla niezamożnej ludności m. Łodzi, co wymagać będzie sum b. poważnych.

Wiceprezydent tow. dr. Zieliński zreferował stronę finansową tej sprawy.

Na wypłatę 13 pensji w roku bieżącym, według wniosku postawionego w tej sprawie przez poprzedni emperowski - chadecki Magistrat, musiałaby kasa miejska wydać około miliona złotych, podczas gdy w roku ubiegłym Magistrat wydał na gratyfikację święteczną zaledwie czterysta kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wynika z tego, iż poprzedni Magistrat, pozostawiając po sobie ten wniosek oparty na szerzycych podstawach, zamierzał postawić nowoobraną władzę miejską wobec bardzo poważnych trudności finansowych. W dalszym jeszcze — ten emperowski - chadecki Magistrat pozostawił w spadku Magistratowi socjalistycznemu przekroczenia budżetowe, w wysokości przeszło 30%.

Te perfidne tendencje poprzedniego Magistratu podkreślił również wice-

prezydent tow. Rapalski, wskazując, że ustępujący Magistrat pragnął utrudnić początek urzędowania nowych władz miejskich i liczył na poróżnienie ich z pracownikami.

W toku dyskusji, w której brali udział przedstawiciele wszystkich związków pracowniczych, uzgodniono szereg punktów spornych, bądź też niewyjaśnionych.

W zakończeniu konferencji wiceprezydent tow. dr. Zieliński, w imieniu prezydium magistratu, zakomunikował projekt wypłaty 13 pensji, oparty na zasadach następujących: urzędnicy etatowi, kontraktowi i tymczasowi — otrzymają całomiesięczne pobory, robotnicy sezonowi — gratyfikację w wysokości dwudniowego zarobku za każdy przpracowany miesiąc. Robotnicy gazowni miejskiej, wbrew dotychczasowej praktyce, otrzymać mają pełne 100% gratyfikacji, to znaczy więcej o 40% — 50%, aniżeli otrzymywali w latach poprzednich, gdyż magistrat uwzględni ich wyjątkowo ciężką pracę. Magistrat zastrzega sobie jednak ewentualne rozłożenie wypłaty gratyfikacji na 2 raty, w razie — gdyby stan kasy miejskiej mimo energicznych zabiegów Magistratu, nie pozwolił na jednorazowe jej uskuteczenie.

Zakończył konferencję prezydent tow. Ziemiński podkreślając, że Magistrat, uwzględniając, ciężkie położenie materialne pracowników, gotów jest zrealizować sprawę 13 pensji w jaknajszerszych rozmiarach, musi się jednak liczyć ze stanem kasy miejskiej, oraz ze zgodą władz nadzorczych, bez której wywołanie 13 pensji jest niemożliwe.

Ostateczny wniosek opracuje Magistrat w przyszły wtorek, a odpowiednią uchwałę powzięmie Rada Miejska w przyszły czwartek.

Tramwajów poszła na ustępstwa, proponując pracownikom wypłacenie zapomogi świątecznej w wysokości 10-dniowego zarobku.

Co się tyczy drugiego żądania tramwajarzy, t. j. zniesienia klasyfikacji płac — Dyrekcja odpowiedziała, iż żądanie to rozpatrzy.

Na godz. 11.30 wieczorem wyznaczone zostało ogólne zebranie tramwajarzy, którzy mają zdecydować o przyjęciu, lub odrzuceniu propozycji dyrekcji. Przymuszalnie zatarg zostanie zlikwidowany na wyżej wspomnianych warunkach.

Należy nadmienić, że dyrekcja tramwajów, po otrzymaniu listu od Związku o ostatecznym terminie załatwienia zatargu 10 grudnia, wywiesiła okólnik, że wszyscy pracownicy, którzy nie stawiają się w dn. 12 b. m. do pracy — zostaną zwolnieni!! Są to metody niedopuszczalne w zatargach ekonomicznych.

Krosno

NIEZWYKŁE ZGROMADZENIE.

W dn. 27 listopada odbyło się w Krośnie (Małopolska) zgromadzenie publiczne, które wywołało mnóstwo komentarzy. Zwolali je „czumowcy”. I dopóki przemawiali „czumowcy” przedstawiciele policji zachowywali się najzupełniej spokojnie i poprawnie. Skoro wszakże na trybunę wszedł tow. Piech z P. P. S., p. przedstawiciel policji wnet się nasrożył i groził, że rozwiże zebranie, o ile tow. Piech będzie nadal „krytykował Rząd”. Pp. „czumowcy” mieli, naturalnie, zupełną swobodę krytyki.

Ze p. Czuma korzysta ze swobody słowa, — przeciwko temu nie mówimy ani słowa. Zawsze twierdziliśmy, że policyjne środki w takich wypadkach zawodzą. Ale dlaczego tow. Piech „jest gorszy” od „czumowców”? To już pozostawiamy ocenie opinii robotniczej i, we właściwym czasie p. starości i p. komisarzowi policji przypomnimy.

KINO „CRISTAL” — JELAZNA 64.

Dzisiaj monumentalny film polski

IWONKA

dramat erotyczno-sensacyjny

z Jadwigą Smosarską i Józefem Węgrzynem w roli gł.

Film dla młodzieży dozwolony. Pocz. seansów: 2, 4, 6, 8 i 10 w.

ZATARG W TRAMWAJACH ŁÓDZKICH

Od kilku dni trwa na terenie tramwajów łódzkich zatarg na tle żądania przez pracowników 13 pensji. Wobec odmowy dyrekcji przyznania tego zasiłku, Zarząd Związku wyznaczył na poniedziałek, 12 grudnia, jednodniowy strajk demonstracyjny, celem poparcia żądań pracowników, wyznaczając termin ostatecznego załatwienia tej sprawy na dzień wczorajszy.

Wobec takiej sytuacji Związek zwrócił się do prezydenta m. Łodzi tow. Ziemińskiego, który natychmiast porozumiał się z ministrem Jurkiewiczem. Min. Jurkiewicz wydał inspektorowi pracy, p. Wojtkiewiczowi, polecenie interweniowania w dyrekcji tramwajów, w kierunku uwzględnienia żądań pracowników. Dzięki tej interwencji, Dyrekcja

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZAŁATWIENIE KONFLIKTU Z URZĘDNIKAMI W „POCISKU”.

Ajencja B. I. P. donosi:

W ub. środę urzędnicy i majstrowie fabryki „Pocisk” na Pradze i w Rembertowie, w liczbie 350, porzucili pracę i zgromadzili się tłumnie przed kasami fabrycznymi, domagając się wypłaty zaległych zarobków oraz uregulowania sprawy gratyfikacji gwiazdkowej i premji jeszcze za r. 1926 oraz 1927 r.

Ponieważ zarząd „Pocisku” ogłosił, że zaległe należności będą wypłacane częściowo i w czasie późniejszym, natomiast gratyfikacja gwiazdkowa nie będzie przyznana wszystkim pracownikom, urzędnicy w ciągu całego dnia środkowego i piątkowego oblegali kasy.

Zawiadomiony inspektor pracy p. St. Kwapiński wszczął na miejscu rokowania z zarządem fabryki i pracownikami.

Po 5-godzinnych konferencjach osiągnięto wreszcie porozumienie. Pracownicy uzyskali od zarządu fabryki kwestjonowaną gratyfikację gwiazdkową za r. 1926 i 1927, zaległości zaś mają im być wypłacone przed świętami. W ten sposób konflikt został załagodzony i w sobotę podjęto normalną pracę.

Wiec niższych funkcjonariuszów państwowych. Dnia 11 grudnia r. b. o g. 10 rano, w lokalu Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych przy ul. Aleja 3-go Maja Nr. 11 odbędzie się „Wiec Niższych Funkcjonariuszów Państwowych” w sprawach płacy i pracy.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę, dnia 11 b. m.

Dzielnica Marymont. O g. 11 rano w lokalu, Marymont 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. Eugenjusza Bossa.

W poniedziałek, dnia 12 b. m.

Koło Tramwajarzy „Praga”. O godz. 5 w lokalu, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła, z referatem tow. tow.: Jaworowskiego i Szczypiorskiego.

Koło tramwajarzy „Wola”. O godz. 7 w lokalu, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła, na którym tow. Marceja Piłacki wygłosi odczyt n. t.: „Historja P. P. S.”.

Koło Robot Publicznych. O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Koła.

RUCH ZAWODOWY

Bacność Malarzy. Dnia 11 b. m. odbędzie się walne zebranie Zw. Zaw. Malarzy, ul. Zienna 5, w terminie pierwszym o godz. 11 rano i w terminie ostatecznym o g. 12.

Bacność Metalowcy fabryk wojskowych: We wtorek dnia 13 grudnia b. r. o godz. 7 p. p. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału II fabryki wojskowej. Wszyscy członkowie winni się stawić punktualnie. Sprawy ważne.

RUCH KOBIECY

Warsz. Wydział Kobiecy P. P. S. przypomina o tygodniowym zebraniu, które odbędzie się we wtorek 13 b. m. o godz. 7 w lokalu własnym przy ul. Leszno 53.

MŁODZIEŻ.

Z. N. M. S.

Egzekutywa Koła Uniwersyteckiego wzywa wszystkich towarzyszy, należących do Koła Prawników do bezwzględnej obecności na walnym zebraniu tegoż Koła, które się odbędzie dn. 11, w niedzielę o godz. 11 rano. Konieczna jest obecność wszystkich! Walczymy o zniesienie ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych w Kole! Walczymy o interesy niezamożnej młodzieży prawniczej!

Konferencja Czerwonych Harcerzy. W niedzielę, dnia 11 grudnia, o godz. 10 rano, odbędzie się Ogólnokrajowa Konferencja Czerwonych Harcerzy. Na porządku dziennym sprawy: 1. Organizacyjne. 2. Egzamina. 3. Ubiory, odznaki. 4. Kursa Instruktorskie i inne.

Konferencja odbędzie się w lokalu O. K. R. P. P. S. Aleje Jerozolimskie 6.

Wieczornica Młodzieży T. U. R-owej. W niedzielę, dn. 11 b. m., odbędzie się w lokalu Zw. Prac. Inst. Użytk. Publ. „Miejscy”, Warecka 7, Wieczornica Młodzieży Turwej. Początek o godz. 7 wiecz.

Ruch kult.-oświatowy

CENTRALNA SCENA ROBOTNICZA
ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Zebranie C. S. R. odbędzie się we wtorek dn. 13 b. m. godz. 7 punktualnie, gmach Z. Z. K., sala prostokątna.

Ze względu na ukończenie prac organizacyjnych, obecność wszystkich członków Koła bezwzględnie konieczna. Członkowie nieobecni na zebraniu, zostaną wykreśleni z Koła.

Ulęgowe przedstawienia K. M. K. A. W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 4.30 po poł. w teatrze „Nowości” dana będzie rewia, na którą kartki ulęgowe Komisji Międzypartyzacyjnej Kulturalno - Artystycznej honorowane będą bez ograniczeń.



PRZEMYSŁ
RYBNY

„Rybko”

Al. Jerozolimskie 4

Otrzymujemy!

Codziennie świeże Raltyskie

Dorsze. Najtańsza bo 2.20 kl. Najsmaszniejsza. Najpożywniejsza ryba.

Sledzie do smażenia kl. 1.80.

Byby żywe — snięte — wędzone. Własne wędzarnie — fabr. konserw.

CZEKOLADY I PRALINY



Gustav Weese TORUŃ

Przedstawicielstwo na Kresy i Kongresówkę z wyjątkiem Warszawy i okolicy, oraz Łodzi — Bernhard Goldsztein, Warszawa ul. Długa 50.

Najtańszy

srebrzony

aparatusz do golenia

w pudełku metalowym
z 1-m nożykiem, oraz pudełkiem
do nożyków zapasowych,

„Gillette - surpriza”

tylko zł. 4.50



praktyczny prezent na gwiazdkę.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA”

GOSPODARKA I POLITYKA.

Od czasu do czasu wypadek jakiś wydobywa na światło dzienne skrzętnie ukrywany klasowy charakter polityki burżuazji. Wówczas staje się jasnym związek tej polityki z interesami gospodarzami klas posiadających. A zarazem przed oczyma klasy robotniczej wyrasta bezmiar trudności, jakie jej rozwojowi stawiają klasy posiadające.

Stoimy na stanowisku klasowym. Ścisłego związku między naszą polityką a życiem gospodarzem, życiem robotnika, określoną płacą i organizacją produkcji, — związku tego nietylko nie ukrywamy, lecz wprost stwierdzamy gdzie się da, iż tylko przekształcenie gospodarki może dać wyzwolenie klasie robotniczej.

Przekształcić dzisiejszą gospodarkę to znaczy złamać system kapitalistyczny, złamać system zysków z pracy proletariusa. Nic dziwnego, że pasorzytnictwo społeczne walczy z nami. Ale w walce tej starannie ukrywa swoje cele zasadnicze: utrzymanie dotychczasowej gospodarki. Szeroko natomiast woła o patriotyzmie, interesach narodowych itp.

I dopiero przypadek jakiś pozwala dojrzeć właściwe podstawy tych frazesów. Tak ostatnio sąd marszałkowski stwierdził, że b. poseł Korianty brał wielkie sumy pieniędzy na „propagandę gospodarczą” od związku właścicieli hut i kopalń. Jednocześnie okazało się, że i inne pisma których tytułów sąd, niestety, nie wymienił, biera takie subdyje od tychże fabrykantów. Pieniądze te są podporą ich wydawnictw. W wydawnictwach tych prowadzi politykę „narodową” i „patriotyczną” i walczą z „niepatriotycznym” socjalizmem.

TRUST NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO.

Od czasu Karola Marxa mówi się wiele o koncentracji przemysłu, o skupieniu w rękach niewielu osób własności olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych. Proces ten obserwowaliśmy już zupełnie wyraźnie przed wojną. Wojna i trudności gospodarze przyspieszyły koncentrację przemysłu. Na tej drodze stara się kapitalizm europejski uzdrowić życie gospodarze.

Do najbardziej „skoncentrowanych” gałęzi przemysłu należy niemiecki przemysł chemiczny. Powody tego objawu są rozmaite. Przemysł ten nigdy nie przechodził okresu rekedzieła. Jest on dzieckiem nauki współczesnej. Wszystko co nazwać można było przed 100 laty „przemysłem chemicznym” było albo aptekarstwem albo alchemią. Z tych to powodów przemysł ten odziera nabiera (przed 50 laty) charakteru wielokapitalistycznego. A pozatem istota produkcji narzuca organizacji tego przemysłu charakteru monopolistyczny. Przemysł ten oparty jest na zdobycach nauki (chemii, biologii, fizyki i t. d.). Zdobycze te w formie patentów są własnością kilku czy kilkunastu firm. W tych warunkach koncentracja w formie kartelu czy trustu jest znacznie łatwiejsza.

Dziennikarz niemiecki p. Eryk Dombrowski opisuje w „Berl. Tagebl.” w sposób bardzo barwny główną siedzibę trustu tego i jego rozwój.

Stolicą niemieckiego przemysłu chemicznego jest Frankfurt nad Menem. Przemysł ten żyje stosunkowo nie dawno. Przed laty 50 wartość produkcji wynosiła zaledwie 50 milionów mk. (1 marka = 2.15 zł.) zaś przed laty 30-tu blisko miliard. Groziło niebezpieczeństwo konkurencji i nadprodukcji. W tych warunkach rodzi się myśl łączenia się (zamiast konkurencji). W roku 1905 istnieją już w Niemczech dwie wielkie grupy przemysłu niemieckiego. Wojna zbliża do siebie cały przemysł chemiczny. Aż wreszcie inflacja dokonała dzieła. W r. 1925 powstała t. zw. „Wspólnota interesów” przemysłu farbiarskiego w formie spółki akcyjnej z kapitałem 11 miliardów mk. Trust ten (z siedzibą we Frankfurcie nad Menem) rozporządza kilkudziesięciu fabrykami, połączonymi w pewne grupy (zależnie od rodzaju produkcji), które cytowane przez nas autor nazywa dopótnie „provincjami chemicznymi”. Takich prowincji jest sześć, koncentrują się one w południowych i w zachodnich Niemczech. Cechów się tam nie wytwarza? Środki lekarskie i sztuczne barwniki. Przybory chem. do fotografii i naftę z węgla. Gume sztuczna i

Za pieniądze fabrykantów...

Związek między tą polityką a interesami gospodarzami kapitału jest tu ustalony w jaskrawej formie zapłaty za obronę kapitalizmu i polityki kapitalistycznej.

Kilka dni temu znów „Robotnik” podał do wiadomości publicznej, że obszarnicy opodatkują się po 2 zip. z morga na cele wyborcze. Składają pieniądze na swą politykę. Chciwi na każdy grosz. Rwący resztki włosów na samą myśl, że trzeba płacić daninę majątkową, opodatkują się na wysokie sumy. Cel jasny. Aby drogą polityczną wywalczyć dla siebie najmniejsze podatki, a przedewszystkiem obronić się przed reformą rolną. Znow związek między polityką i gospodarką przypiętowany pieniędzmi.

Ale za pieniądze te nie będzie prowadzona wyraźna polityka w myśl hasła posiadaczy. Ani fabrykantów będą wołać, że chcą płacić jak najmniej robotnikom, ani obszarnicy nie będą stawiać hasła nie płacić podatków. Pan Korianty w swoim piśmie głosił niby robotniczy program chrześcijańskiej demokracji. Obszarnicy wołają, że chcą naprawy stosunków dla wszystkich.

Związek między polityką i gospodarką będzie ukrywany skrzętnie. Dlatego też trzeba pamiętać żródło, z którego popłynę wyborcza agitacja. Socjalizm przeciwstawia frazesom kłamliwym burżuazji i obszarników — klasowy interes proletariatu. I walka rozegra się wybitnie klasowa. Wysiłkiem wszystkich dających do lepszej przyszłości musi być ukazanie w walce wyborczej właściwego klasowego charakteru naszych przeciwników.

Zygmunt Zaremba.

MIASTO CHAŁUPNIKÓW ODZIEŻOWCÓW.

Mało kto wie o Brzezinach, powiatowym miasteczku pod Łodzią. Mniej jeszcze wiadomo o jego gospodarce roli przed wojną i obecnie. — A oto p. E. Muczkier ogłosił w Roczniku Wyższej Szkoły Handlowej za r. 1925 pracę o „systemie nakładowym w krawiectwie Brzezin”. W pracy tej zebrał ciekawe dane o tym mieście, liczącym przed wojną 17,000 mieszkańców a swą produkcją tanich ubrań sięgającym do dalekich targów Bachmutu, Baku, Władykaukazu, Petersburga, Charkowa, Odessy.

Dziś miasto silnie wyludnione, bo liczące w r. 1921 zaledwie 11,000 mieszkańców. Przemysł krawiecki upadł. Produkcja z 5 milionów rubli wartości spadła w r. 1922 do 780,000 r. co wynosi zaledwie 13,1 proc. wartości przedwojennej. Robotnicy — chałupnicy przeważnie narodowości żydowskiej rozlecieli się. Nie brak jednak prób odbudowania przemysłu krawieckiego w Brzezinach.

Ostatnio gazety łódzkie donoszą, że odbyły się tam konferencje, których celem było przy pomocy związku eksportowego, uzyskanie możliwości wywozowych. Łódź jako dostawca surowców dla brzezińskiego przemysłu jest też bardzo zainteresowana w tej sprawie. Przed wojną wartość surowca używanego w Brzezinach sięgała 40 proc. wartości wywozu łódzkich art. włókienniczych.

Należy więc przypuszczać, że przemysł brzeziński po okresie strasznego upadku, znów zacznie się podnosić. Ale przy tem trzeba nie tracić z oczu faktu, iż chałupnicy brzezińscy to kategoria robotników najbardziej wyzyskiwanych. Robotnicze organizacje muszą więc czuwać, by wraz z odbudową przemysłu podnieść swe zarobki i prawa.

TANIEJE SUROWIEC -- DROŻEJE PRODUKT

Powracamy do zapowiedzianej zwyczajki 20 proc. cen artykułów włókienniczych na sezon letni. Powracamy nie tylko dla tego, że dowiadujemy się o przygotowanych przez fabrykantów włókienniczych celnych stawkach taryfowych, które zapewne będą zmierzać do odgraniczenia się od konkurencji zagranicznej, lecz przedewszystkiem, by wskazać, iż jedynym źródłem tej podwyżki jest dążenie do większych zysków.

Notowania cen surowca bawełny i półfabrykatu — przydaje bawełnianej wskazują na wyraźną tendencję zniżkową.

	Bawełna	Bawełna
	zł. za kg.	zł. za kg.
I półr. 1925	8,93	5,87
Wrzesień 1927	7,14	5,11
Październik 1927	6,76	4,90

Tyle mówią „Wiadomości Statystyczne”. Ale poza tem pisma przynoszą wiadomości o wielkim spadku cen bawełny w Ameryce w związku z większym niż przypuszczano urodzajem bawełny. Jednocześnie spadają ceny półfabrykatów i fabrykatów na innych rynkach. Tylko w Polsce może się odbyć proces odwrotny. U nas mają artykuły włókiennicze zdrożeć.

Bo tak chcą fabrykanci!

Z GIEŁDY

Notowania pozagiełdowe z dnia 10 b. m. godz. 10 w.

Akcja. Tendencja słabsza. Dolar amer. 88 3/4, Bank Polski 154.25, Cukier 81.00, Węgiel 109.00, Modrzew 9.00, Lilpop 39.20, Starachowice 66.00 (3.40) w żądaniu, Zyrardów 17.40, Rubli 100 złotem 473.00, 100 złotych w złocie 172.00, Listy Zastawne złotowe nieco słabsze, Obroty b. małe.

FIRMA GUSTAV WEESE, fabryka pierników w Toruniu istnieje 165 lat. Jest to najstarsza fabryka w tej dziedzinie w Europie. W rodzinie Weesów pierniki wyrabia się już od kilkuset lat. Fabryka zatrudnia przeszło 300 robotników a urządzenia techniczne najnowszych konstrukcji, wprowadzają w podziw każdego zwiędzającego do starotoruńskie przedsiębiorstwo. W ostatnich latach wprowadzono jako specjalny dział fabrykację wyrobów czekoladowych. Specjalnością fabryki Gustawa Weese w dziale piernikarstwa, jest wórob katarzynki, miodowników, brukowców i wielu innych gatunków o wyższej jakości. Wyroby toruńskie Weesego są nietylko przedmiotem smaczności, lecz także i bardzo pożyteczne. 1850

JASNEJ SŁONCA
NA LEPSZĄ ZAPRAWA DO PODŁOG
ODWIEŻA ZNIŻCZONE POZADKI, LINOLEUM I FABRYJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MARMOR LUB ORZECH CIEMNY.

PRZY ROZMAITYCH NIEDOMOGACH, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często lekarz mała ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednoznacznie stwierdzają łagodne działanie wody Franciszka Józefa, która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego. 1806

JAK RZĄD ROBI DROŻYŻNĘ

Mimo, iż kilkakrotnie Rządy pomajowe deklarowały swoje zrozumienie dla sprawy obniżenia cen, niezbyt mogliśmy temu ufać. Ilekroć bowiem stanęła przed Rządem możliwość realnego wpływu na poziom cen — Rząd albo się cofał, albo też stosował półśrodki nie prowadzące do celu. By nie być gołosłownym, przytoczę dwa charakterystyczne wypadki.

Kiedy stanęła na porządku dziennym sprawa 10 proc. dodatku do danin państwowych, wprowadzona za Zdziechowskiego, jako nadzwyczajny ratunkowy środek dla utrzymania równowagi budżetowej, klub P. P. S. w Sejmie wypowiedział się za zniesieniem tego podatku, który w głównej mierze obciąża spożycie, a między innymi wpłynął na podrożenie taryfy kolejowej. Rząd stanowczo opowiedział się za utrzymaniem tej spuścizny po Zdziechowskim.

Podobnie w sprawie cukru. Mimo jaskrawych argumentów przeciw podwyżce ceny, Rząd na pewną (wprawdzie drobną) podwyżkę poszedł.

To też usprawiedliwiona była nasza nieufność do rządowej akcji antydrożyznianej. Ale teraz mamy przed sobą dwa akty prawne, jawnie wymierzone ku podniesieniu drożyzny i zapowiedziany trzeci akt tegoż samego charakteru. Tutaj Rząd występuje już w czynnej, inicjującej roli w zakresie podnoszenia cen.

Mówimy o Rozporządzeniu Min. Poczt i Telegrafów z dn. 16 listopada, o podwyższeniu taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej i o rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 18 listopada o zakazie przywozu pszenicy i maki pszennej oraz o zapowiedzianem podniesieniu taryfy kolejowej.

Zacznijmy od rozporządzenia podpisanego przez p. B. Miedzińskiego. Pan Minister jest człowiekiem ryzykownym. Powiada, że pewne działy jego reserwu są deficytowe i musi zrobić inwestycje na 39 milionów zł i wobec tego nie namyślając się długo wprowadza podwyżkę taryf pocztowo-telegraficznych w skali od 25 do 75 proc. Ależ przecie w o fatnich „Wiadomościach Statystycznych” ogłaszał pan Minister sprawozdanie z wyników dochodów przewidzianego mu ministerjum i twierdził tam co wrecz przeciwnego!

Ze sprawozdania tego wynika, że Min. Poczt i Telegrafów funkcjonuje z nadwyżką. Nadwyżka ta w r. 1925 wynosiła 22.200.000 zł.; w ciągu r. budżetowego 1926/27 wynosiła ona 34 miliony, i teraz w r. 1927/28 od kwietnia do września jest już nadwyżką 8 milionów.

A. C.

ROZBUDOWA MIAST POWINNA NARESZCIE WEJŚĆ NA TORY WŁAŚCIWE

To, co dotychczas zrobiono dla rozbudowy miast, — równa się zeru. Budowano bez żadnego określonego planu i budowano chaotycznie. Klasa robotnicza nie miała absolutnie żadnej korzyści z dotychczasowej rozbudowy. Jako przykład, rzech służy miasto robotnicze Łódź. Wprost wyobrazić sobie nie można, w jakich warunkach mieszkają robotnicy m. Łodzi. Niema w Europie takiego miasta, któreby wykazało się taką straszną statystyką; dosyć tylko powiedzieć, że posiadamy 3,000 izb, w których zamieszkuje po 10 osób w każdej. Gruzlica coraz większe spustoszenia robi wśród klasy robotniczej, a jaki te stosunki mają zgubny wpływ pod względem moralnym, jest dla każdego łatwo zrozumiałem. Sprawa ta ma dla społeczeństwa pierwszorzędne znaczenie i obowiązkiem Rządu jest organizować rozbudowę domów dla klasy robotniczej tak, aby rzeczywiście robotnik mógł w takich domach zamieszkać i aby czynsz komorniany był dostosowany do jego siły płatniczej.

W Łodzi robotnik zarabia dziennie od zł. 3.85 do 8, a zatem przeciętnie zł. 6, więc maksimum co robotnik może wydać na mieszkanie, to zł. 25 miesięcznie. Od tej kalkulacji trzeba zacząć. Obecnie budowa mieszkania, składającego się z dwóch izb, kosztuje od 10,000 do 12,000 złotych, a więc czynsz komorniany może przynieść dochodu od 2 do 2 i pół proc. rocznie, ponieważ o procentowanie kosztuje obecnie 8% w stosunku rocznym, reszta musi być pokryta z innych dochodów, jak z podatków od nieruchomości (jak

Co więc znaczą opowiadania o „deficytowych”? Chyba to jakaś pomyłka bowiem nie przypuszczamy, żeby pan Minister chciał każdy dział swego resortu uważać za dochodowy, bowiem wówczas dział przydzielany musiałby wprowadzić pogłówne opłaty od każdego starającego się o audjencję u pana Ministra lub jego zastępców.

Tak samo nie można zrozumieć wzmianki o inwestycjach na sumę 39 milj., o których mówią komunikaty Ministerjum. Inwestycje bowiem nie mogą być w całości pokrywane od razu drogą zwiększenia opłat. Są już na to pewne terminy ekonomiczne, które odróżniają wydatki kapitalne, od bieżących. Pewna część wpływów na ten cel jest przeznaczona w budżecie! Wydatkowane już do września z tej pozycji w tym roku 7 milionów złotych. — Czyżby pan Miedziński chciał w jednym roku pokryć wszystkie swoje inwestycje?!

Tak więc z punktu widzenia potrzeb budżetowych i normalnej gospodarki w ramach tego budżetu — usprawiedliwienia dla rozporządzenia p. Ministra Poczt i Telegr. nie znajdujemy. Rozumieć je możemy tylko jako zbyteczny zapal fiskalny. Ale temu zapalowi przeciwstawiamy myśl o państwie i społeczeństwie. Podrożenie bowiem taryfy pocztowej — musi osłabić związek między obywatelami i utrudnić łączność wewnątrz państwa. Jednocześnie kładzie się ona ciężkim brzemieniem na wszystkich, którzy zmuszeni do korzystania z urządzeń pocztowo-telegraficznych. A pozatem jest to wskazaniem drogi całemu państwu: podwyższej, kiedy rząd podwyższa.

Tym samym aktem podnoszenia drożyzny jest rozporządzenie o zakazie przywozu maki pszennej i pszenicy. — W kraju mamy niedobór pszenicy. Ceny wywindowane są do ostateczności. Idą święta i popyt na białą mąkę pszeną wzrasta. Na rynku światowym tymczasem odczuwa się zniżkową tendencją cen pszenicy. Naturalnie musiałby rozpocząć się dowóz maki pszennej lub ziarna i idąca za tem zniżka cen. Święteczna konjunktura zwykłowa mogłaby się zalać. I oto Rząd idzie na „ratunek” naszym obszarnikom. Na gwiazdkę przynosi im zakaz przywozu.

Ładna gwiazdka dla pp. obszarników!

Zapowiedziana podwyżka taryf kolejowych musi oddziaływać podobnie, jak zjawiska powyższe. Ale nie chcemy wywoływać wilka z lasu i nie będziemy narazie o tem mówić.

D. Konarski

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA”

O TRZECH BRACIACH, ZIARNOSIEJKU, MAKOMIELU I CHLEBOPIECKU

(Dokończenie)

Gdy to się tutaj działo, średni syn wdowy szedł wciąż przed siebie, a szedł dniem i nocą, nie jadł, nie pił, tylko się śpieszył, aby dojść prędzej do celu.

Przyszedł wreszcie w takie dziwne strony, gdzie nie było ani pól, ani lasów, tylko woda a woda.

Popatrzył się, rozejrzył się... — Ano — powiada do siebie — przywędrowałem nad morze. Nie iść mi już dalej, bo żadnej drogi niema. Popłynę chyba.

Przeżegnał się i śmiało skoczył w morskie fale.

O dziwo! tylko dotknął piersiami wody, zaraz znalazł się na samym dnie morza w pałacu kryształowym, który miał dach z koralu a podłogę z bursztynu. Służącymi tam były wielkie raki morskie i dziwaczne morskie ryby, a zamiast kwiatów kwitły na oknach z perłowej masy same ukwiały.

Zdumiał się wielce średni synek wdowy, ale jego zdumienie było jeszcze większe, gdy z kryształowych komnat wyszła mu naprzeciw cudna kobieta. Wysoka była, giętka i smukła. Okrywała ją precudna modra szata w srebrną łuskę wyszyta, a na szyi jej lśniły precudne sznury pereł, bursztynów i koralu.

Poznał w niej chłopiec swoją Chrestną Matkę i ona go poznała. Uśmiechnęła się i rzekła głosem śpiwnym jak głos fal:

— Witaj mi chłopcze. Jestem wróżka wodna. Jam cię do chrztu trzymała i dała imię Makomiela. Wiem po co przychodzisz. Dawno już chciałam ci dać podarunek.

I powiodła go za sobą do najpiękniejszej komnaty kryształowego pałacu. Tam z koralowego basenu zaczerpnęła bursztynowym kubkiem perłistej wody i podała ją Makomielowi.

— Pójdziesz z tą wodą w swoje rodzinne strony i tam ten kubek koło chaty zakopiesz. Z kubka tego jak ze źródła, wytryśnie woda i rzeką płynąć będzie. Będzie to woda siłę mająca cudowną, wartość nieprzeplaconą. Dniem i nocą będzie ci ona koło myślnie obracała. Ale aby z tego pożytek był, musisz się z bratem twym Ziarnosiejkiem spotkać i razem będziecie pracowali.

Makomiel dobrej Wróżce Wody pokłonił się pięknie. Cudowny kubek z czarodziejską wodą w zanadrze ostrożnie wsunął i ani się spostrzegł, jak go fala z kryształowego pałacu na brzeg morza wyniosła.

A tymczasem najmłodszy syn wdowy zawędrował pomiędzy góry wysokie, pomiędzy skały ogromne.

Już myślał biedny, że zbłądził, gdy nagle na szczycie ukazał się... zamek, warownia, nie warownia? Gmach to był stupiętrowy, z okien ognistym blaskiem buchający, a dymem cały, jak obłokiem okryty.

— Cóż to za mocarz mieszkać tam może? — dziwuje się mały wędrowiec.

A tu nagle otwiera się przed nim w żelazie kuta brama i staje w niej wspaniała i groźna postać niewieścia. Ogniste czerwona suknię ma ta pani na sobie, głowę jej zawój podobny do dymu owija, z rękoma o-

piera się ona na zgiętym w zygzak piorunie, jak na lasce.

Widzi najmłodszy synek wdowy, że nie kto inny to, tylko Wróżka Ognia, jego matka chrzestna.

Pokłonił jej się serdecznie, a ona choć tak wspaniała i groźna do gorącego serca go przytuliła i rzekła głosem, co był tak ciepły, jak mile grający płomień domowego ogniska:

— Dam ci mój chrześniaku to, co mam najdroższego wśród moich skarbów. Dam ci iskrę żywego ognia. Jest to iskra cudowna: rozpalone nią ognisko nigdy nie wygaśnie i zawsze sobie i wszystkim ludziom pożytek nieść będzie. Lecz aby to się stało, musisz połączyć się ze swoimi braćmi Ziarnosiejkiem i Makomieliem. Jeden z nich cudowne ziarna z pola zbierze, drugi je w cudownym młynie na mąkę zmiele, a ty przy pomocy mego czarodziejskiego ognia z tej mąki chleb wypiekać będziesz. Na to ci przecież przy chrzcie dałam imię Chlebopiecka.

Rób wszystko, jak ci powiedziałam, a tobie dobrze będzie i wszystkim ludziom z tobą.

Chlebopiecek słów Wróżki Ognia wysłuchał, za dar podziękował i śpiesznie wraca, aby spotkać braci. Już na niego obaj w umówionym miejscu na rozstajnych drogach, o umówionym czasie czekali.

Gdy się spotkali, uściskali się, ucałowali, wzajemnie sobie podarunki dobrych chrzestnych matek pokazali i wybrali się śpiesznie w powrotną drogę do rodzinnego miejsca.

Tam zaraz Ziarnosiejek zabrał się do orki i do siewu, Makomiel młyn zaczął budować, a Chlebopiecek wystawił piekarnię.

I pokazało się zaraz, że dary trzech wróżek naprawdę cudowne były, kto tylko bowiem spróbował chleba z mąki Ziarnosiejka u Makomiela zmielonej, a przez Chlebopiecką pieczonej, ten czuł, że z każdym kęsem siła i zdrowie w niego wstępują.

To też wszyscy duzi i mali, dalecy i bliscy ze wszystkich stron po ten chleb się zbiegali.

Kto miał pieniądze, ten płacił, a kto był biedny, temu dobrzy bracia dawali za „bóg zapłać”.

Dobrze im się działo wszystkim trzem i ludziom z nimi. Jak świat długi i szeroki wszyscy ich szanowali i do dziś o nich mówią, że nie było i nie ma lepszego rolnika nad Ziarnosiejka, młynarza takiego, jak Makomiel, a piekarza takiego, jak Chlebopiecek.

E. Szelburg.



Było to na wsi. Pewnej nocy psy dworskie zaczęły mocno ujadać na podwórku folwarcznym. Rządca zaniepokojony długim szczekaniem, uchylił okno, ale noc była tak ciemna, że nie mógł dostrzec, co się dzieje. Więcej domyślając się, niż widząc, że przyczyną niepokoju jest jakiś pies obcy, strzelił dla postrachu; potem nastąpiła cisza.

Gdy na drugi dzień rano pani domu wyszła do ogrodu, zagadka się wyjaśniła. Na ganku leżał pies duży, który, warcząc i szczerząc zęby, bronił się od dwu małych psiaków pokojowych, oszczekujących go zawzięcie... Pani Marja zdjęta litością poskromiła krzykliwe stworzenia i zbliżyła się do przybysza, który, czy raniomy, czy chory, czy zmęczony, nie mógł się utrzymać na nogach. Biedne zwierzę, odczuwając widocznie przyjazne uczucie, zaczęło lizać ręce pani Marji, a nakarmione stało się nieodstępny towarzyszem swej opiekunki. Gdziekolwiek się ruszyła, pies, jak cień, włókł się za nią — włókł się, bo chodzić jeszcze nie mógł — unikając zetknięcia się z innymi psami, które go tak nieprzyjaźnie przyjęły. Myślano, że nie wyżyje.

Inaczej się jednak stało. Burek — niewłaściwie tak nazwany, bo był za piękny i za duży na tak skromną nazwę — po paru tygodniach zaokrąglił się, odzyskał siły i zaczął pokazywać, czym był i czym jest. Mszcząc się na swych prześladowcach, nie darował żadnemu psu, a biada zwłaszcza była temu, który zbliżył się do jego miski z jedzeniem; bez bolesnej pamiętki nie odszedł. Póki te nieporozumienia odbywały się w psiej sferze, pomyślano, że to nie należy do dworu, jest nieprzyjacielem, zaczął rzucać się na ludzi ze wsi, co było powodem skarg licznych, ustawiono blisko domu budę, wysłano ją słomą i wzięto psa na dzień na łańcuch.

Gdy go poznałam, Burek wyglądał wspaniale. Rosły, okryty długim włosiem, miał grzbiet żółty, piersi, szyję i nogi białe, łeb w plamy białe i żółte. Jeżeli nie był czystej rasy Bernardem, był ich bliskim krewnym. Oczy miał tak inteligentne i mimikę pyska tak wyrazistą, że zastępował mowę. To też wkrótce stał się moim ulubieńcem i często go obserwowałam.

Raz w czerwcu w dzień upalny — z powodu gęstego i długiego owłosienia odczuwał bardzo gorąco — dało mu dla ochłody kwaśnego mleka. Był już najedzony, więc zrobił tylko parę tyków, ale zdaleka pilnował miski i gdy który z psów się do niej zbliżał, groźnym warczeniem ostrzegał o swem czuwaniu. Na charta zaś, którego wyjątkowo nie lubił, z takim grymasem wyszczerzył zęby, podnosząc górną wargę do góry i tyle złości nadał swej twarzy i oczom, że bez słów można było zrozumieć straszne pogroźki: Zbliż się, a pożałujesz!

Srożył się też na psów biegających swobodnie, jak gdyby ich obwiniając o swoją smutną dolę. Litowała się też nad tą jego niewolą, do której, pomimo kilkumiesięcznej już służby, nie mógł się przyzwyczaić i nieraz w dzień rzucał się i potrząsając łańcuchem, żałośnie wył i skowyczał, by go puścić na swobodę. A jak się cie-

ZMYŚLNY BUREK

szył, gdy mu się udało zerwać łańcuch lub obroził. W podskokach wpadał na podwórze folwarczne lub w pole i biegał, biegał bez pamięci.

Raz udało mu się zerwać łańcuch, gdy dzieci przybyły na Święta Wielkanocne do dworu szły na spacer. W podskokach pobiegł do nich, a one ucieszone z jego towarzystwa, zamiast go zawrócić do domu, pozwoliły mu iść z sobą. Burek zrazu trzymał się gromadki, ale wydostawszy się za bramę, poleciał het, daleko, a zoczywszy jakąś wieśniaczkę, napadł na nią i zanim dzieci nadbiegły, ugryzł ją w nogę i rozerwał spódnicę. Pokrzywdzona udała się ze skargą do dworu. Dzieci, uznając swoją winę, złożyły się i ofiarowały wieśniaczce pieniądze za suknię, rana została opatrzona, ale Burek był od-tąd jeszcze surowiej więziony.

To też pomimo jego srogości wszyscy go bardzo lubili, a po zdarzeniu, które poniżej opowiem, zyskał i szacunek za wyjątkową zmyślność.

Pewnego dnia pani Marja pojechała do miasta. Gdy wracała wieczorem, psy już były spuszczone z łańcuchów. Choć to był kwiecień, zimno było tak dokuczliwe, że futra i mufki były wciąż jeszcze w użyciu. W jakiś czas po przyjeździe, opowiadając o dniu mile spędzonym, chciała zajrzeć do mufki, w której miała złożone listy i inne drobiazgi. Mufki jednak nigdzie znaleźć nie mogła. Szukano jej wszędzie: w domu, w przedpokoju, przed domem — ani znaku. A jednak

gdy powóz zajeżdżał przed dom była jeszcze. Przypuszczając, że została w powozie, pani Marja poleciała służbie, nie chcąc w nocy niepokoić stangreta, zaraz na drugi dzień rano zajrzedł do wozowni. Zanim to jednak nastąpiło, zguba gdzieś indziej się znalazła.

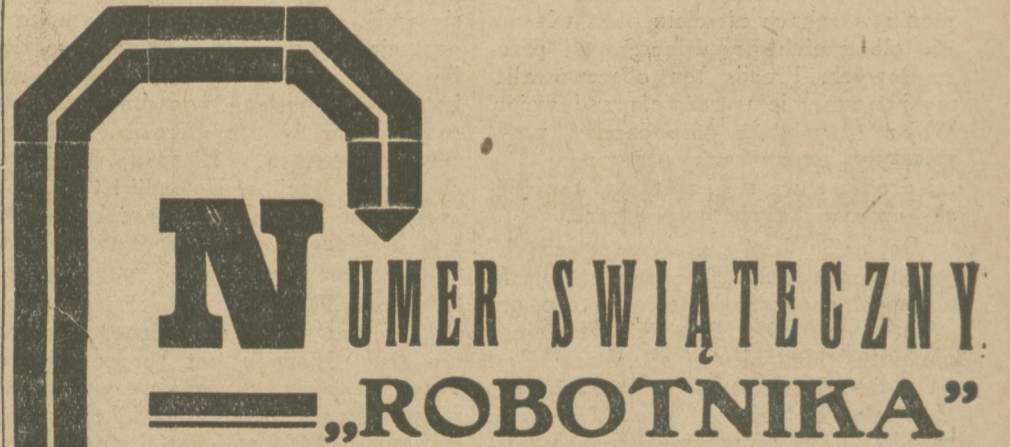
Oto gdy gospodyni, przechodząc rano koło Burka, zajrzała do budy, zobaczyła w niej mufkę, strzeżoną pilnie przez psa poczciwego. Widocznie pani Marja, wysiadając z powozu, upuściła ją na ziemię, a mądry pies zaniósł ją do budy i pilnował, żeby nikt jej nie wziął lub nie zniszczył. Trzeba dodać, że nie tylko mufka była zupełnie nieuszkodzona, ale i listy i inne drobiazgi w niej znajdujące się były w zupełnym porządku. Tak Burek odwdziaczył się swej dobrodziejce za przygarnięcie go do siebie.

Za tak mądre znalezienie się, Burek został uhonorowany wspólną wizytą, pieczętami i różnymi przysmakami: jak pyszną wędzonką, słoniną, chlebem i t. d., które mu dzieci w procesjonalnym pochodzie, każde coś trzymając, zaniosło.

Chcąc przecież sprawdzić tę jego zmyślność, w kilka dni potem porzuciono umyślnie przed domem wieczorem czapkę pana domu. Na drugi dzień znaleziono ją również w najlepszym stanie w budzie pod okiem Burka. Nie było więc już wątpliwości co do jego rozumu.

W. PL.

ŚWIĄTECZNY NUMER „PRZYJACIELA DZIECI” WYJDZIE JAKO OSOBNY DODATEK!



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wyjdzie numer świąteczny w znacznie zwiększonej objętości. Obok wielkiej i bogatej treści części red. oraz zwiększonego dodatku dla dzieci zamierza Administracja starannie wyposażyć

DZIAŁ OGŁOSZEN
TEGOŻ NUMERU

Zlecenia należy nadsyłać najpóźniej do dn. 21 grudnia.

Wszyscy zainteresowani, oceniając korzyści reklamy w „ROBOTNIKU” zechcą pospieszyć się ze zleceniami do tegoż Numeru świątecznego.

Administracja „ROBOTNIKA” Warszawa, Warecka 7, tel. 120-13.

ŁAMIGŁÓWKA

Ryciny te należy rozciąć na części składowe i z otrzymanych kawałków ułożyć cały obrazek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do Redakcji „Przyjaciela Dzieci” Warecka 7.



Już wkrótce

ukáže się monumentalne polskie arcydzieło filmowe, na dźwięk nazwy którego drgnie KAŻDEGO CZYTELNIAKA

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

p/g znakomitej powieści ANDRZEJA STRUGA. Realizacja Ryszarda Ordyńskiego

KINEMATOGRAF MIEJSKI

HIPOTECZNA 5. DŁUGA 25. Początek o g. 4 pp. Ostatnie dni! Podwójny program. TAJEMNICA KOPALNI ŻŁOTA I NIEBEZPIECZNY POCAŁUNEK

Wkrótce! Wkrótce! Dla Szczęścia Dziecka.

PORANEK

Inscenizacja chóralna ballad i pieśni ludowych w wykonaniu "Placówki Żywego Słowa" pod dyrek. pp. J. Górskiej i M. Szpakiewicza. Ceny miejsc od 20 do 50 gr.

Żydzi w Bolszewji

nowa broszura Dr. JÓZEFA SZALMANA. Cena jeden złoty. Zamówienia kierować: Warszawa, Elektoralna 19/2 lub P. K. O. konto 16.255.

REFURMACKIE pigułka Zakonnik znane od 1602 roku. Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątrob, nadmiernej otyłości, artretyzmu, udarów krwi do głowy, niemierną hemoroidy, czyszcza krew i przy skłonnościach do obrzeczki są najlepszymi środkami przeczyszczającymi. Używać 1 do 2 pigulek na noc. Cena pod 21.135 w aptekach i składach z "ZAKONNIKIEM" Karczewski Tuszyński, Warszawa, Trebicka 4

Z sądów.

WYROK W SPRAWIE SZPIEGOWSKIEJ.

Sąd okręgowy, po dwudniowym rozprawianiu przy drzwiach zamkniętych sprawy Wietrenki i jego współników, oskarżonych o szpiegostwo, wydał wyrok, skazujący Wietrenkę na 4 lata domu poprawy, Kowalskiego na 5 lat domu poprawy a Neumarkównę na 9 miesięcy więzienia.

Bronili adwokaci Okręg, Berenson i Duracz. I. K.

KRONIKA

Bezrobotny, biuralista, inwalida, pozbawiony zasiłków inwalidzkich z powodu zbyt późnego zgłoszenia się do M. S. Wojskowych, osaczony żoną i dwójkiem dzieci — prosi o jakies zajęcie, któreby go uchroniło przed kompletną nędzą, w jakiej się obecnie znajduje. Przedstawi świadectwa dotychczasowej pracy.

Bezrobotny kelner, reparant z Rosji, w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej — również prosi o pracę, umożliwiającą skromne utrzymanie. Świadectwa pracy dotychczasowej.

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W Polsce chmurno, mglisto i lekki mróz na zachodzie kraju, mroźno przy zachmurzeniu umiarkowanym nieba na wschodzie. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Tramwaje na ul. Kawęczynskiej. Wobec ukończenia robót kanalizacyjnych na ulicy Kawęczynskiej, elektrowozy linii nr. 25, począwszy od dnia 11 b. m. t. j. od niedzieli dochodzą będą do Bazyliki Serca Jezusowego na Michałowie t. j. do krańcowej stacji.

Wycieczka do Muzeum Narodowego odbędzie się dziś, dnia 11 grudnia o godz. 11 staraniem Sekcji wycieczkowej K. M. K. A. dla członków wszystkich Związków Zawodowych. Zapisy i zbiórka na miejscu. Wejście dla uczestników wycieczki 15 groszy.

Z Polskiego Tow. Teozoficznego. W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 5.30 popoł. w sali przy ul. Wspólnej staraniem Polskiego Towarzystwa Teozoficznego p. Ewelina Karskiówna wygłosi odczyt p. t.: „Sztuka wyuczania”. Bilety w cenie od 50 gr. do nabycia przy wejściu.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dnia 11 grudnia r. b. (w niedzielę) o godz. 12 odbędzie się odczyt doc. A. Zieleczyka p. t.: „Zagadnienie filozofii narodowej” w gmachu przy ul. Świadeckich 8 (parter — wejście główne). Wstęp bezpłatny.

Spis, urodzonych w roku 1907. W poniedziałek, 12 b. m., w kolejnym dniu spisu urodzonych w roku 1907, oraz ur. w roku 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawiłi się przed komisjami poborowymi, w lokalu przy ul. Senatorskiej 6, wejście I (Miodowa 5) w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkałi w XV komisariacie P. P., nazwiska których rozpoczynają się do A do K włącznie.

Wielki „MARYSIA” plora 8 RAZY SZYBCIEJ niż ręcznie Każdy może sobie prać Sam TOW. PRZEM. HANDL. „MASZYNY DO PRANIA syst. T. PODOSKIEGO” 5-to Krzyska 9 m. 3, tel. 311.86. Pokazy codziennie: Godz. 12—2 i 6—7.

Kino PALACE Początek o 4, 6, 8 i 10 w. Dla młodzieży dozwolone. Największe arcydzieło tegorocznej produkcji „Sfinks” p. t. „ZIEMIA OBIECANA” W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Solski, Junosza-Stępowski, Gorczyńska, Gruszczyński, Modzelewska, Grabowski i w. in.

WYPADKI, PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCI

ZAMROŻONY NA ŚMIERĆ UCZESTNIK WESELA.

W lesie Młocińskim znaleziono trupa młodego mężczyzny, na którym trudno było odnaleźć ślady, czy ma się do czynienia z ofiarą zbrodni, czy też samobójstwem. Po przeprowadzeniu dochodzenia na skutek poszukiwań przez policję rodziny zmarłego, mieszkańcy wsi Prochownia gm. Młociny rozpoznali w znalezionym trupie Pawła Górskiego, lat 19, mieszkańca tejże wsi. Górski w dniu 21 ub. m. był na weselu w sąsiedniej wsi i po libacji odprowadzał dwie drużyny do domu. Powracając, zablądził w lesie, a będąc dobrze podchmielony, usiadł na śniegu i zasnął. Tymczasem mróz, który tej nocy panował dość duży, zamroził go na śmierć.

ZŁIKWIDOWANIE MIĘDZYMIASTOWEJ SZAJKI BANDYCKIEJ.

W dniu 22 ub. b. we wsi Puchalac, gm. Falenty, pow. Warszawskiego czterech uzbójczych w rewolwery osobników, jeden z nich w mundurze funkcjonariusza policji wtargnęli do mieszkania Wacława Zielińskiego i dokonali rabunku. Bandyty podali się za funkcjonariuszów policji, autorytet bandy podtrzymywał mundur. Po sterytoryzowaniu domowników, bandyci usadlili ich w kącie jednej komnaty, sami zaś poczuli przeprowadzać gruntowną rewizję. Po zatarasowaniu wszystkich wejść, zasło-

nieciu okien, rewizja trwała przez 9 godzin od godz. 18 dnia 21 do następnego dnia do godz. 3-jej. Łupem zbrodniarzy stały się futra, jesionki, biżuterja, bielizna, obuwie, rewolwer, dubeltówka oraz 300 zł. gotówka. Sprawę dochodzenia ujął w swe ręce urząd śledczy pow. Warszawskiego. W dniu wczorajszym w Żyrardowie aresztowany został Franciszek Borowski, zamieszkały tamże znany kryminalista. On to zorganizował szajkę. Drugim współnikiem napadu, jak udało się policji stwierdzić, był Aleksander Gradziński, zamieszkały w Chełmie Lubelskim, którego również aresztowano.

KRWAWA WALKA O MIESZKANIE.

W domu nr. 9 przy ul. Lubeckiego pomiędzy sublokotorem Abramem Gurgoldem, lat 44, śluszerem oraz właścicielką mieszkania Cywją Wajcowa, lat 48, i synami jej Abramem, lat 17, sublokotem i Joelem lat 27 mechanikiem wynika sprzeczka, a następnie bójka na tle zatargu mieszkaniowego. W wyniku bójki sublokator Gurgold, wskutek uderzenia szczotką od zamiatania doznał wybitcia 2 zębów oraz potłuczenia twarzy i nosa. Gurgold, w obronie własnej schwytał młotek i poranił Wajcowa oraz jej synów. Otrzymali oni rany tłuczono głową lub twarzą. Wszystkich poszwankowanych opatrzył dyżurny lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

„REKTYFIKACJA WARSZAWSKA”

POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WÓDKI • LIKIERY • WINA OWOCOWE I MIODY

INSTALACJE I MATERJAŁY ELEKTROTECHNICZNE W FIRMIE „ELEKTROPRACA” Warszawa, ul. KOPERNIKA Nr. 24. Tel. 229-38. Budowa Elektrowni, Instalacje Fabryk, Budowa Piorunochronów, Instalacje domów i mieszkań, Instalacje sygnalizacji dzwonekowej i telefonicznej. Sprzedaż w sklepie: Materiałów instalacyjnych, żyrandoli i żarówek. Dostawa silników, prądnic i grzałek elektrycznych CENY PRZYSTĘPNE. DOGODNE WARUNKI WPLAT.

FOTOGRAFJE OTOMANY NA RATY! Największy wybór dywanowych, mochetowych, pluszowych, gobelinowych; piękne kolory oraz kozetek, tapczanów i różnych mebli. „STYL” Chmiełna 41 róg Marszałkowskiej. Wszystkie instytucje społeczne i wychowawcze oraz poszczególni działacze, pracujący na tem polu, winni czytać „OPIEKĘ nad DZIECKIEM” Ogan poświęcony opiece nad matczyństwem, dziećmi i młodzieżą. Redakcja i Administracja — Jasna 11, 2 p. Warszawa. Prenumerata roczna — zł. 6.

KONKURS Wydział Powiatowy Sejmiku Kaliskiego ogłasza konkurs na stanowisko burmistrza z nominacją w mieście Blaszkach powiatu Kaliskiego. Od kandydatów wymagana jest praktyczna znajomość gospodarki samorządowej miejsciej. Wyraźnienie w zależności od umowy (IX lub VII stopień prac w ików prawniczych z 15% dodatkami komunalnym). Listy mają być składane na ręce Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Kaliszu do dnia 22 grudnia 1927 r. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiadzi. Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

OBWIESZCZENIE. „Spółdzielnia Budowlano - Mieszkania-Pracowników Kolejowych węgla Warszawa - Praga z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie”. Firma obecnie brzmi: „Spółdzielnia Budowlano - Mieszkania - Zdobycz Kolejarzy” z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie. Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 22 października 1927 r. do Zarządu jako zastępcy wybrani zostali: Apolinary Kołacz, Pobjorzańska 16 i Konstanty Grabek, Twarda 55-a — obaj z Warszawy. Pisma przeznaczone do ogłoszeń: „Robotnik” i „Kurier Warszawski”. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 26 listopada 1927 r. zmieniono brzmienie firmy, dotychczasowe pismo oraz obrano drugie pismo do ogłoszeń. Warszawa, dnia 10 grudnia 1927 r. Sąd Okręgowy, Wydział IV.

DLA REKLAMY Za 5 zł. — 5 kg. MIODU lipcowego czysto-pszczelnego pod gwarancją otrzymać można we firmie „PSZCZOŁKA” Kunczyńce poczta Denysów ad Tarnopol. Wysyłka w 5-ciu kg-owych plombowanych puszkach. W razie niezadowolenia zwrot materiałów.

MEBLE tylko w firmie „STYL” na raty według budżetu klienta. Ceny bezkonkurencyjne. Wybór pięknych salonów, stołowych, sypialni. Otoman piękny wybór. Sztuki pojedyncze. Chmiełna 41 róg Marszałkowskiej. PIERZE, PUCH, PTASI PUCH oraz specjalny puch do kotłów. WÓDKA, Franciszkańska 29.

Wielka Wyprzedaż GWIAZDKOWA Bluzki cr. de paris 6 zł. Szlafroki ciepłe 18 zł. Bluzki wełniane 7 50 „ Koszulki ciepłe 6,50 „ Suknie ciepłe 15 „ Kalesony „ para 6,50 „ Suknie strojne 20 „ Swetry wełniane 12 „ Suknie cr. de schin 50 „ akiedy wełniane 18 „ Chustki wełn. 18 zł. Kołdry ciepłe 12 zł. Prześcieradła 4,80 zł Ręczniki 1,20 zł. Fartuchy 3,50 zł. B-cia ZANDER, Marszałkowska 88.

JUZ WYSZEDŁ Z DRUKU Maszyny do szycia znane The Kempisty Company najtaniej skład fabryczny Plac Zbawiciela, Marszałkowska 41. „POBUDKI” na r. 1928. Zawiera ciekawy i obfity materiał kalendarzowy, liczne ciekawe artykuły, dział informacyjny, dużo fotografii, nowelek, karykatur. Cena tylko 3 ztp. Nabyć można w Księgarni Robotniczej, Warszawa, WARECKA 9.

LECZNICA. Przychodnia Lekarzy Specjalistów Senatorska 10. Dla chorób wenerycznych. Skórnych, niemocy płc., naświetl. Roentgen, lampy kwarcowa. Czyna od 9 r. do 8 w. Od 4-6 przyjmule lekarza kobiet i dzieci Niedziela i święta od 10-3. Wizyta 3 zł.

MEBLE najtaniej. Otomany i tapczany. Chmiełna 41 róg Marszałkowskiej. MEBLE otomany, tapczany, dywaniki. Złota 25, podwórze.

Dr. Jan Ałapiń Królewska 31. Ch. skórne wener. (syfilis — analizy krwi — analizy przy trypre), niemoc płc. Leczenie swiartem. Od 9 rano do 8 w. wiecz. Niezależnym i pracującym uwzględn.

BURKI, futra, peltry, ta, kurki futrzane, garnitury marynarkowe, smokingi. Okazyjna wyprzedaż. Tanie ale gotówka. Warszawska Spółka Chrześcijańska. WILCZA 57, m. 2, telefon 176-91.

PLATERY na gwiazdki, nakrycia i galanterja z długoletnią gwarancją za trwałość srebrenia. Ceny niobwale niskie tylko w firmie: „Luxe” Jerolimskie 4. Tel. 171-53. Przyjmujemy platery do odnawiania.

Wytwórnia tów filowych męskich, damskich, dziecięcych. Buciki futrzane, pończochy filowe, pantofle różnorodne. Ryńska 11, mieszkania 17.

GRAMOFONY, patefony, płyty. Instrumenty, muzyczne. Wielki wybór. Najtaniej ceny. Dogodne raty! „Platerofon” Praga, Targowa 50.

OTOMANY NA RATY największy wybór dywanowych, mochetowych, pluszowych, gobelinowych; piękne kolory oraz kozetek, tapczanów, różnych mebli „Styl” Chmiełna 41 róg Marszałkowskiej.

OTOMANY, kozetek, tapczanów, oraz różne meble własnego wyrobu. Tapicer Biderman, Nowinarska 11 m. 28. Ceny przystępne. Zyczącym na raty. ZEGARKI na długoletnią gwarancję od zł. 9,50 — do nabycia tylko w firmie: „Luxe” Jerolimskie 4. Tel. 171-53. Wszelkie reperacje na miejscu. Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

- Wielki**
o 3 ej pp. „Cyrylik Sewilski”
o 8-ej w. „Lohengrin”
- Narodowy**
o 3 ej pp. „Pan Damazy”
o 8-ej w. „Dziady”
- Letni**
o 3-iej i pół pp. „Radość kochania”
o 8-iej w. „Fenomenalna umowa”

Teatr Wielki daje dzisiaj o godz. 3-iej po poł. poraz pierwszy w bieżącym sezonie „Cyrylika Sewilskiego”.
Wieczorem „Lohengrin”.
Teatr Narodowy. Dzisiaj o godz. 3 min. 15 popoł. po cenach znizowanych „Pan Damazy”
Wieczorem „Dziady”.
Teatr Letni. Codziennie „Fenomenalna umowa”.
W niedzielę o godz. 3.30 po poł. „Radość kochania”.

Teatr Polski. Dzisiaj „Aby żyć”.
Teatr Mały. Dzisiaj komedia Savoir „O-sma żona sinobrodęgo”.
Dzisiaj o godz. 4-tej popoł. po cenach znizowanych „Nie trzeba się niczemu dziwić”.
Teatr Praski. Dzisiaj o godz. 4 „Sposób na żonę”.
Wieczorem o godz. 8-iej poraz ostatni „Legenda” Wyspiańskiego. W próbach „Śluby panieńskie” Fredry.

Stołeczna operetka w teatrze Nowości. Dzisiaj „Królowa”. Początek o godz. 7-mej minut 15.
Wielka rewja w teatrze Nowości. „Jak i gdzie”. Początek o godz. 10-tej wieczorem
Dzisiaj popołudniu o 4 min. 30 również „Jak i gdzie”. Wszelkie bilety zniżkowe i ulgowe są ważne.
Teatr Qui Pro Quo. Dzisiaj pełna humoru i satyry rewja „Pokoje pokojowi”

Teatr Perskie Oko. Ostatnie 3 dni rewja „Miss America”.
We wtorek premiera nowej rewji pod tytuł: „Tik-tak”.
Teatr Czerwony As. Dzisiaj premiera p. t.: „Warszawa tańczy”.

Teatr „Karuzela”. Codziennie arcywesoła rewja „Tylko za gotówkę”.
Teatr Znicz. Dzisiaj o godz. 12 bajka „Zaklęty pałac”.
Cyrk. Powtórzenie programu premierjy grudniowej.

Z Filharmonji. Dzisiejszy (niedzielny) poranek poświęcony będzie Beethovenowi. Na czele piąta symfonia. Współudział biorą p. Janina Turczyńska, która odśpiewa z orkiestrą arję „Ah perfido” i pp. Marja i Kazimierz Wilkomirscy, którzy odegrają sonatę na wiolonczelę i fortepian. Dyryguje p. Ozimiński.

Koncert Roberta Casadesus. w Filharmonji. Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 3 popoł., grać będzie w Filharmonji pianista Robert Casadesus i wykona z orkiestrą koncerty Mozarta A-dur i Beethovena Es-dur. Część orkiestrowa koncertu zawiera symfonję klasyczną Prokofjewa i suitę „Tombeau de Couperin” Ravela. Dyryguje Grzegorz Fitełberg.

ZE SPORTU

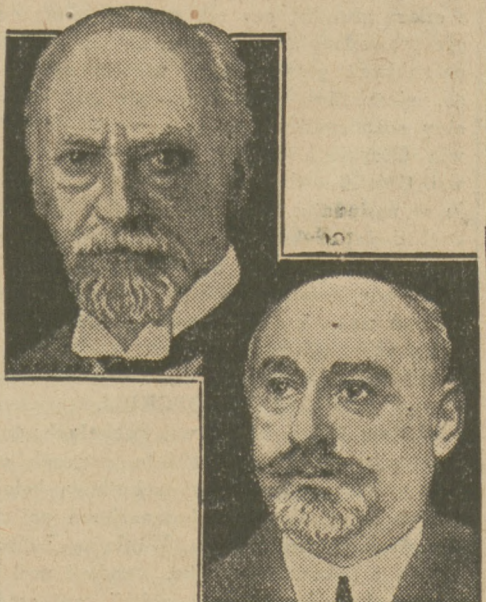
DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.
Na Dynasach: o godz. 11 mecz hokejowy pomiędzy dwoma kombinowanymi zespołami warszawskimi.
W sali szkoły Ronthalera (ul. Polna 46) o godz. 10 — turniej siatkówki pomiędzy drużynami: gimn. Staszycy, gimn. Żuchowskiego, gimn. Rejtana, 5 dr. harc. PIWF, YMCA Polonia i W. K. S.

PING-PONG.
Gwiazda — Skra 4:3 Trudne zwycięstwo dotychczasowego mistrza ping - pongowego robotniczej Warszawy.

WALNE ZEBRANIE „WISŁY”.
Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Zw. Handlowców (Stenna 16) roczne ogólne zebranie członków klubu Wioślarskiego „Wisła”.

ZATARG PIŁKARSKI.
Jak się dowiadujemy, Z. Z. zamierza w najbliższym czasie zwołać specjalne posiedzenie w sprawie ostatecznej likwidacji zatargu piłkarskiego, gdyż zgodnie z oświadczeniem przedstawiciela komisji porozumiewawczej, zatarg miał być w dniu 11 b. m. zakończony.

LAUREACI NOBLA



Ludwik Quidde, przywódca niemieckich pacyfistów, oraz tow. Ferdinand Bouisson przewodniczący parlamentu francuskiego, otrzymali nagrodę Nobla za działalność na rzecz pokoju.

Wieczór śpiewu, muzyki i tańca w sali Konserwatorium. Interesujący koncert odbędzie się w sali Konserwatorium dnia 13 b. m. Udział biorą: b. artysta opery warszawskiej A. Rusczyńska, znana tancerka M. Ambrozowicz, popularny wiolonczelista K. Wilkomirski i pianistka M. Wilkomirska. W programie m. in. tria i kwartety, złożone ze śpiewu, tańca, wiolonczeli i fortepianu. Nowość ta niewątpliwie zainteresuje szeroką publiczność Warszawy.
Bilety sprzedaje filja Kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozolimskich.

KORONA KRÓLA AUGUSTA II MOCNEGO



Niedawno znaleziono w Dreźnie koronę króla saskiego i polskiego Augusta II, zwanego Mocnym.

Z teatrów świetlnych.

- Palace: „Ziemia Obiecana”.
Pan: „Verdun”.
Splendid: „Córka szatana”.
Apollo: „Symfonia zmysłów”.
Światowid: „Krwawa litera” z Liljaną Gish.
Wodewil: „Grzesznica”.
Stylowy: „General”.
Colosseum: „Szalona noc”.
Casino: „Krwawa litera” z Liljaną Gish.
Corso: „Verdun”.
Filharmonja: „Jego pierwsza kobieta”.
Capitol: „Pat i Patachon i Wieloryb”.
Miejski: „Tajemnica kopalni złota”.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
WAREKA 9.
POLECA OSTATNIE NOWOŚCI
I
NAJNOWSZE
WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE

ŁYŻWY
dla Pań, Panów i dzieci
różnych systemów od **zł. 12.50**
Edward CHROSTOWSKI
Warszawa, Marszałkowska 108



Spróbujcie nową lampę głośnikową
RE 134
będziecie zachwyceni audycją.
„TELEFUNKEN”
Wyrób Tow. „O S R A M”.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.10—14.00 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, organizowanego przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją koncertów Symfonicznych Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Turczyńska (śpiew), Marja Wilkomirska (fort.) i Kazimierz Wilkomirski (wiolonczela). W programie utwory Beethovena. 14.00 — 14.20 Odczyt p. t.: „Co się dzieje w pasiece zimą” — (Dział rolnictwo) — wygl. ks. Tadeusz Ciborowski. 14.20 — 14.40 Odczyt p. t.: „W sprawie zakazu podziału gruntów” — wygl. p. Nadratowski. 14.40 — 15.00 Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze (Dział „Rolnictwo”) — wygl. p. Szczepan Mędrzecki. 15.00 — 15.10 Komunikat meteorologiczny. 15.15 — 17.20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorz Fitełberga, oraz Robert Casadesus (fort.). 17.20 — 17.40 Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. 17.40 — 18.30 Audycja literacka. Autorecytacje Antoniego Bogusławskiego i recytacje Tekli Trapzo-Krywulowej. 18.30 — 18.45 Komunikaty P. A. T. 18.45 — 19.10 Odczyt p. t.: „Znaczenie historii w życiu narodów współczesnych” (Dział „Historja”) — wygl. prof. Oskar Halecki). 19.10—19.35 Odczyt p. t.: „Nasi we Francji” (Z cyklu odczytów popularnych p. t.: „Wszystko dla wszystkich”) — wygl. p. dyr. Stanisław Lewicki. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t.: „Królowa rzek — Amazonka” (Dział „podróże i przygody”) — wygl. p. Zbigniew Zaniewicki. 20.00 — 21.00 Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 21.00 Transmisja z Krakowa (ciąg dalszy koncertu). 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30 — 23.45 Komunikaty PAT-a.

„Co czytać?” (Przegląd najnowszych wydawnictw dla dzieci i młodzieży). 18.15. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. 18.55. Komunikaty PAT. 19.05. Komunikat rolniczy. 19.15. Rozmaitości wygłosi p. Tadeusz Bocheński. 19.35. 29-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika p. Lucjan Roquigny. 20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Poznania. Koncert organowy w wykonaniu F. Nowowiejskiego. W przerwie koncertu biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05. Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram. 22.30. Komunikaty PAT.

TEKLA TRAPZO I ANTONI BOGUSŁAWSKI PRZED MIKROFONEM.
W dniu dzisiejszym podczas godziny literackiej stanie przed mikrofonem radjostacji warszawskiej znany poeta p. Antoni Bogusławski, który odczyta cały szereg swych własnych utworów. Poza tym usłyszymy recytacje artystki teatrów warszawskich p. Tekli Trapzo, która niejednokrotnie występowała przed mikrofonem, kreując rolę tytułową „Hanusia” Hauptmana, którą radjostacja warszawska nadawała swojego czasu dwukrotnie.

RADA LIGI NARODOW



BRIAND
francuski minister spraw zagranicznych jest oblegany przez dziennikarzy po każdym niemal posiedzeniu Rady Ligi.

ALEKSANDER SINIEGUB 39)

OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

— No, ja tam rezygnuję z opieki Rządu. Zresztą nie będą się z nim zupełnie liczyli. Tak czy owak rozszarpia nas — odpowiedziałem.
— Więc cóż robić? — spytał.
— Pilnujcie się mnie i róbcie tak, jak ja — powiedziałem.
Przez ten czas do pokoju weszło dwudziestu pięciu ludzi wezwanych przez kapelusik.
— No, wychodźcie — krzyknął ten ostatni do członków Rządu.
Niechże was Bóg strzeże — pożegnaliśmy się z nimi w duchu, wchodząc do niszy.
W niszy, oparty o framugę drzwi, stał małego wzrostu człowiek, o typie rzemieślnika, który niedawno był przedmiotem mojej obserwacji.
— Słuchajcie, — cicho i szybko przemówił do niego — oto są pieniądze... Wyprowadźcie mnie i jego — wskazałem na junkra — stąd przez Pałac do rowu Zimowego. Wy przeciwie znacie Pałac — pytałem go, jakgdyby się już zgodził na moją absurdalną dziką propozycję przeprowadzenia nas przez kolo-

salny Pałac, napełniony rewolucyjnymi wyrzutkami tłumu — czernią i marynarzami, nienawidzącymi z głębi duszy oficerów.
— Cóż ja? Ja tak sobie. Przybiega do mnie dziś towarzysz i powiada, żebym szedł z nim zobaczyć, jak zdobywają Pałac. On został w piwnicy, a ja nie piję, więc przyszedłem tutaj patrzeć na dopust Boży — gadał rozwekłe rzemieślnik, machając rękami na pieniądze.
— Dobrze, dobrze, potem opowiecie — przekonywałem go — schowajcie pieniądze i chodźmy, bo i nas tu złapią.
Rzemieślnik odchrząknął, wziął portmonetkę i spojrzawszy na Galerję Portretów, mieniącą się od ruchliwych tłumów, rzekł wreszcie:
— Idźcie tam i tam poczekajcie. Jeśli nie zauważą was, wejść i poprobuję przeprowadzić.
— No, raz koczcie śmierć. „Przypomnij króla Dawida...” — zmartwychwstał w pamięci początek modlitwy, przekazanej nam przez babkę i szarpnąwszy za rękaw junkra wkroczyłem do Galerji Portretów.
Junkier szedł za mną. Weszliśmy i tu znowu minęło podniecenie, tak, że chwycając się na nogach ledwie doszedł do kanapki, gdzie usiadłem.
— Róbcie, co chcecie — szumiało w głowie. — Nie mogę chodźć — rozpacz szarpała duszę.

Obok ludzie przechodzili, biegli, myśmi siedzieli — junkier obok mnie.
Wreszcie podszedł do nas rzemieślnik.
— Poprowadzili ich — rzekł.
— Idziemy. Oj, nie wiem jak to wszystko wypadnie. Tęgo sprali waszych kolegów — machnął ręką.
— Zmęczony jestem. Nie mogę iść. Dajcie papierosa.
— Nie mam. Nie uprawiam tego. Hej, towarzyszu — krzyknął do żołnierza, który dłużej pod materacami, wyciągając rewolwery i karabiny. Wtedy to właśnie spostrzegłem, że takich „dłubaczy” było wielu, i że mają oni jedną tylko troskę, by coś porwać, zrabować. Byli i tacy, którzy pruli z kanap plusz.
— Hjeny — przyszło mi na myśl porównanie, zaraz przypomniałem sobie, jak niegdys pod Lublinem odpędzałem takich samych grabieżców od ciał poległych kolegów. Działo się to w prześliczną, letnią noc w blasku księżycowej poświaty. Przemozna melancholja ogarnęła serce.
— Jest papierosa. Palcie, dobrodzieju, ulży. Jak to człowiek wygląda — mówił rzemieślnik, podając mi papierosa, wzięty od „towarzysza”.
— Ach, rosyjska natura! — myślałem, zaciągając się z rozkoszą papierosem i nie wiedząc dlaczego przypląnął skądś początek opisu Dniepru.

— „Cudowny jest Dniepr za cichej pogody”.
— No, idziemy — wstałem z miejsca.
— Czas — przytaknął rzemieślnik i poszliśmy: ja, milczący junkier i rzemieślnik.
W głowie znów zapanowała pustka, tak że idąc nie zdawałem sobie sprawy z tego, co się dzieje wokół mnie i nie widziałem drogi, po którejśmy szli. Pamiętałem jedynie, aby podkreślać całkowitą obojętność względem otoczenia, w tym wypadku kierowała mną intuicja, którą wykałem na wojnie.
Szlismy powoli. Czasami zatrzymywano nas pytaniami, na które odpowiadał rzemieślnik lub ja.
Wreszcie doszliśmy do arkady. Przeszliśmy przez nią, wśród rozchukanego morza głów. Z pałacu dochodziły odgłosy strzelaniny. Pod arkadą czekał się mrok, więc równie szczęśliwie przepchaliśmy się na pierwsze piętro następnego gmachu.
— Przez bramę nie pójdziemy — mówił rzemieślnik — tam aresztują nas wszystkich, a pana rozstrzelają. Tam pachnie krwią — szeptał mi na ucho.
— Tak, tak — zgodziłem się z nim — dlatego właśnie prosiłem was, byście doprowadzili nas do rowu — mówiłem zadowolony, że intuicyjne moje przewidywania znowu się sprawdzają.

W westybulu, tak mi pamiętnym ze zdarzeń całego złowrogiego dnia, tłum robotników i żołnierzy rozbijał skrzynię, o których mówili kozacy, że zawierają złoto i brylanty. Na chwilę wsunąłem głowę między ramiona lupieżców, by urzeć wnętrza skrzyń, lecz nic nie zobaczyłem. Nie można było marudzić, więc poszliśmy dalej, koło schodów, na których uwięziłem marynarza, zmuszającego mię potem do dwukrotnej ucieczki.
Lecz oto korytarz, za nim schodki, na których zdążająca do Pałacu gromada żołnierzy pułku Pawłowskiego, indagowała nas i przekonawszy się, że nie mamy broni, dała nam pokój i poszła dalej.
Ruszyliśmy i my. Raptem jednak rzemieślnikowi przyszło coś do głowy i poleciwszy nam, byśmy czekali na niego pobiegł za żołnierzami. Po minucie wrócił z żołnierzem pawłowszczykiem i zakomunikował nam, że ten żołnierz poprowadzi nas dalej, on bowiem sam musi wracać. Podziękowaliśmy mu i rozstaliśmy się w zgodzie.
Wkrótce jesteśmy już na Miljonowej. Przy końcu jej, koło Marsowego Pola trzeszcza karabiny maszynowe, z tyłu tłum, zaś pośród tłumu płoną ognie pancerek.
Na Miljonowej pusto i mroczno. Idziemy środkiem ulicy.
(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, wyciąg gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 40 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych. 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.